

PRZEDPŁATA

Z przes. poczt. w Petersb. i na prow. w Cesar. i Król.: rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tekście) po 30 kop. Numery pojedyncze po kop. 25. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 futa każdego egz.) i kosztów przes.

KRAJ

ADRES
Redakcyi: róg Goroch. i Jekat. kan. d. Brunsta, kankoru głównego; w księg. Br. Rymowicz (Kazańska, 26—28). Biura otwarte od 11 rana do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i sob. od 12—1. Warsz. agencja «Kraju» (Rajchman i Frenkler, Senat, 26); przyjmuje ogłosz. z Król. i sagr., przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencje «Kraju» dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Biuro redakcyi «Kraju» przeniesione zostało do domu Brunsta, na zbiegu ulic: Gorochowej, Kazańskiej i Jekatierinińskiego Kanału, mieszkania № 23, wejście z Jekat. Kanału. Biuro otwarte jest codziennie od godziny 12 do 4 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt. W porze letniej redaktor «Kraju» przyjmuje interesantów tylko w środy; sekretarz redakcyi zaś udziela objaśnień codziennie.

Kantor administracyi «Kraju» mieści się w tymże samym domu w Księgarni warszawskiej Br. Rymowicz, wejście od ulicy Kazańskiej.

Do dzisiejszego N-ru dołączamy Spis rzeczy za pierwsze półrocze r. b.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” składa się z 20 stronnice.

TREŚĆ N-ru 30.

Korespondencye „Kraju”: z Wiednia, p. Atanasego; z Warszawy, p. Włodzimierza-Wołyńskiego.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z Tygodnia. Słowo wstępne. Ziemię i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincyi. Kronika powszechna. Doniesienia.

Dział ekonomiczny: Przegląd. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacye). Ogłoszenia.

Treść «Przegl. Liter.» znajduje się na właściwym miejscu.

Korespondencye „Kraju”.

Wiedeń, 14 lipca n. s.

Pierwszy uroczysty występ nowego stow. «Praca». Mowa d-ra Leciejewskiego o powadze i piękności mowy ojczystej i o bogactwach literatury naszej. Inne mowy i finał obchodu.

Nowozałożone polskie stowarzyszenie tujejsze «Praca» obchodziło w przeszłą niedzielę w pięknej miejscowości koło Wiednia, w Ober St. Veit, w «Hotel Einsiedelci» uroczystość swego założenia. Był to poniekąd pierwszy publiczny występ nowego Towarzystwa. W cieniście i dużym ogrodzie hotelowym grała kapela już od południa narodowe utwory, pod wieczór zaś zaczęły się w sali produkcyje muzykalno-wokalne i deklamatorskie, poprzedzone powitaniem gości przez prezesa stowarzyszenia p. G. Smólskiego, a następnie mową zaszczytnie znanego w świecie naukowym d-ra Jana Leciejewskiego, docenta sławistyki przy wszechświecie wiedeńskiej, ucznia Mikłosicza. Liczne zgromadzona publiczność polska, pomiędzy którą znajdowali się przedstawiciele wszystkich stanów, słuchała mowy d-ra Leciejewskiego z wielkim zajęciem, dla tego pozwolimy

sobie przytoczyć z niej wybitniejsze ustępy, zwłaszcza że takowe wyluszczają dokładnie cel i zakres działania Towarzystwa.

«Kiedy przed dwoma laty — mówił dr. Leciejewski — odbywałem w towarzystwie dwóch przyjaciół podróż po południowej słowiańszczyźnie, postanowiłem zwiedzić między innymi i wyspę Lesinę, leżącą na wybrzeżu dalmatyńskim. Parą zięjący potwór, niosący nas po burzliwych falach Adryatyckiego morza, miał zaledwo czas stanąć w przystani, gdy wtem na okręcie zjawia się nieznaną nam osobistość i zapytuje o przybyłych polaków. Z serdeczną radością podaliśmy przybyłemu nasze dłonie, witając go mową ojczystą. W chwili tej lzy stanęły mu w oczach i w rozrzwinięciu swém zdołał nam zaledwie opowiedzieć, że blisko lat dwadzieścia zmuszony był pędzić życie tułaczęzdala od kraju i że, posłyszawszy oto przypadkiem od wysiadających pasażerów, że na okręcie znajdują się rodacy, przybiegł aby po latach tyłu usłyszeć od nas dźwięk mowy ojczystej, głos języka macierzystego. Jakże miłym i głęboko wzruszającym był dla nas widok tego człowieka, który tak gorąco kochał swój kraj, któremu kilka wyrazów polskich wycisnęło na twarz męką łzę, czułą, dziecięcokliwą, lecz szczerą i poszanowania godną!

«Tęma człowiekowi i my dziś podobni jesteśmy. My również stęsknieni jesteście do tych dźwięków, do których przywykliśmy od lat dziecinnych, któreśmy z mlekiem matki wyskali; my również chcielibyśmy się zanurzyć w tej toni brzmień ojczystej mowy i do woli w niej się wykapać, aby odmłodzeni i pokrzepieni, dalszym losom mężnie stawić czoło i śmieiej w przyszłość spoglądać. Nie mogąc atoli w codziennych stosunkach i codziennem życiu pragnieniu temu zadosyć uczynić, utworzyliśmy wspólnymi siłami przytułek, w ktrymbysmy znaleźli czego szukamy; chcemy tu rozpalic ognisko, przy którego dobroczynnym cieple ducha rozgrzać i pierś naszą świeżym zawsze pokarmem, z mowy ojczystej płynącym, posilić mogli. Oto i cała geneza powstania naszego Towarzystwa... Program nasz krótki, ale jasny i dobitny. Celem naszym jest pielegnowanie mowy ojczystej, budzenie i rozkrzewianie zamiłowania do niej i zaznajomienie jaknajszerszych kół z całem jej bogactwem i ze skarbami, jakie w niej są złożone, z literaturą naszą. Ponieważ zaś język narodu, to wpływ i wynik jego myślenia, to obraz jego radości i boleści, jego sławy i upadku, to rezultat jego zapatrywań i przekonań, to zwierciadło jego życia duchowego i politycznego, przeto dla lepszego poznania naszego języka i naszej literatury wchodzi także w zakres działania naszego programu dokładne też poznanie przeszłości i dziejów naszego narodu.

«Drogą i środkami do tego celu prowadzającymi cóż jest? Oto najpierw cicha, nierozgłośna, lecz szczerza praca nad sobą samym, mocna wola pouczenia się nawzajem i pracowanie dla dobra ogółu pod względem duchowym i moralnym, wola, nie dająca się powodować żadnymi względami, czy to politycznymi lub socyalnymi, czy osobistymi, lecz upatrująca główną dźwignię narodu w jego oświacie i moralnem wykształceniu. Przez co to bowiem największe państwa w Europie są dziś silne i potężne? Nie przez to, że jednostki zdobyły sobie wielki zasób wiedzy, lecz że oświata przesiąknęła w najniższe warstwy społeczeństwa, że lud ma świadomość narodową i moralną. Ku temu zaś trzeba krzewienia nauki, nauki nie mętnej lub zmaconej, lecz czystej, z niezmordowaną energią i wytrwałością szerzonej. Prowadzi zaś

do tego czytanie dobrych książek, prowadzą biblioteki, prowadzi teatr, oraz stosownie urządzone zabawy. Takie właśnie środki mają być bronią naszą, mają być orężem, którym walczycy chcemy z obojętnością i ciemnotą na polu oświaty».

Mówca w dalszym ciągu poruszył pytanie, czy dla każdej jednostki mowa ojczysta posiada taką doniosłość i wartość i czy specjalnie nasza mowa jest tak doskonałą, aby stanąć w jednym rzędzie z innymi językami cywilizowanymi? Na pierwsze pytanie odpowiedział słowami poety:

«Miła jest obca mowa, lecz miłsza sto razy,
W której pierwsze-m na świecie wymówił wyrazy;
Drogą mi ona będzie, a gdy śmierć w mym progu
Zawita—polską mową polecę się Bogu.»

(Z rękop. X. T. B.)

«Język bowiem — mówił następnie dr. Leciejewski — jest głównym węzłem, łączącym każdego z kolebką kraju, węzłem silniejszym pod tym względem od wszelkich innych. Możesz porzucić szaty narodowe, możesz nawet zmienić obyczaję krajowe, możesz odpchnąć od siebie zapatrywania i poglądy twych współbraci — i nie staniesz się jeszcze wyrodnym synem kraju. Lecz porzuć język, zerwij z mową ojczystą, a wówczas zerwiesz ostatnią strunę w tej duszy, którą kraj twój przemawiał do ciebie i która najbardziej wrażliwą była na głos jego: stałeś się wyrodkiem i synem niegodnym imienia ojczyzny, która cię pieśnią swych dziejów kołysała, która cię mlekiem swych dum poila... Czemuż dopiero jest mowa ojczystą dla narodu?... Posłuchajmy co o tem mówi wszystkim nam zapewne znany gramatyk Kopczyński: «Dwa sławne przykłady greków i rzymian nie dadzą nam rozpaczać o nieśmiertelności naszego imienia. Wymazane są z geograficznej karty dwa te najslawniejsze narody, a imię ich w porządku historii politycznej i moralnej błyszczy przed wszystkimi. Cóż im tę sławę zjednało? Język». «Język jest, jak powiada Libelt, krwią, ojczyste ciało narodu opływająca. Wytocz z człowieka krew, a zbiegnie z nią i życie jego. Naród żyje, dopóki żyje język jego; a umiera, gdy traci język. Bez języka narodowego niema narodu. Język przedstawia jedność jego, jedność rzeczywistą, jedność brzmiącą rozgłośni i przemawiającą z duszy do duszy. Językiem przemawia ojczyzna do serc dzieci, a dziatwa rozumie ją i jest jej posłuszną».

Odpowiada z kolei mówca na drugie z postawionych sobie pytań: czy język nasz godzien jest stanąć w rzędzie innych cywilizowanych języków — i wskazuje na gramatyczne bogactwo form, na różnorodność dźwięków języka polskiego, nie ustępującego pod tym względem żadnemu innemu. A jak wielkim, jak wspaniałym przedstawia się pod względem moralnym, duchowym! «Przebiegając myślą literaturę naszą, od jej zarodków do dni dzisiejszych — powiada dr. Leciejewski — ileż tam napotykam skarbów, ileż widzę pereł i brylantów. Rozważając epokę zyguntowską, spostrzegam Nestora poetów szlachtetnego Reja, wielbicie Jana Kochanowskiego, dumającego pod cieniem rozłożystej lipy czarnoleskiej i już to bolejącego łzawą pieśnią nad zgonem Urszulki, już to opiewającego chwałę Stwórcy bogobojnym rymem psalmów, już to wesoło się bawiącego w gronie przyjaciół ulotnym wierszem fraszek. Podziwiam dalej jego krewnych: Szymonowiczów, Klonowiczów, Sarbiewskich; biję czołem przed genialnym Kopernikiem, serdecznie witam wymownego Orzechowskiego, statecznego Górnickiego i wszystkich ich kolegów pióra. A któż policzy imiona sławne XIX stule-

cia? Kto wymieni tytuły wszystkich dzieł, które na bujnym łanie niwy ojczystej bogato i obficie wyrosły i wyrastają? Dość wymieni Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Malczewskiego, Goszczyńskiego, Pola, którzy jak tytany dźwigają firmament naszego piśmiennictwa i jak jasniejące słońca błyszczą na ojczystym niebie. Czyliż potrzeba jeszcze dalej wskazywać na Korzeniowskiego, Fredrę, Kaczkowskiego, Kraszewskiego, Lelewela, Szajnochę, Szujskiego, Kalinkę i tylu innych, aby wykazać cały blask naszej literatury i całe bogactwo duchowe naszego języka?.. Wobec tego wszystkiego azaliż może być cel szlachetniejszy nad pielęgnowanie naszego języka, i program donioślejszy od krzewienia zamilowania do niego? Zaiste, ma Towarzystwo «Praca» rację bytu, bo ma moralną podstawę, bo ma sztandar, pod którego godło każdy się zaciągnąć powinien. Jest dziś wprawdzie mała jeszcze stosunkowo garstka zebrana pod tym sztandarem, lecz pamiętać należy, że nie liczba ale idea porusza masy. Jak obraz słońca z całym jego blaskiem w małej kropki perłowej rosy się odbija, a łamie się i ginie na rozlanem bagnie, tak i mała liczba początkowa członków może być odblaskiem wielkiego zamiaru, byleby była pchana bezinteresowną i szczerą chęcią służenia sprawie, byleby była czystą jak owa rosy perła. Największa wszak lawina, grzebiąca w końcu w swem łonie domy i sioła—rozpoczyna się kamyczkiem, poruszonym stopą przelotnego ptaka».

Mowa d-ra Leciejewskiego sprawiła na słuchaczach wielkie wrażenie, zwłaszcza, że odpowiednio do swej pięknej treści, wygłoszona była potoczysie i dźwięcznie. «Praca» pozyskała w d-rze Leciejewskim pierwszorzędną siłę, jaką inne polskie stowarzyszenia w Wiedniu z pewnością poszczycić się nie mogą, co zwłaszcza przy rozpoczęciu działalności stowarzyszenia nie mała posiada wagę.

Akademik p. Purchala wygłosił w dalszym ciągu obchodu piękny wiersz okolicznościowy własnego utworu, dobrze przez zgromadzenie przyjęty. Obecny na uroczystości czeski poseł dr. Dostal zabierał dwukrotnie głos, witany sympatycznie przez całe zgromadzenie; wykladał w nim doniosłość pracy narodowej nad oświatą, która w Czechach może się poszczycić tak olbrzymimi rezultatami. Szanowny gość życzył polskiemu stowarzyszeniu w gorących, serdecznych słowach pomyslnego rozwoju... Po mowach, zabawa. Piękne ognie sztuczne i tańce—mazur od ucha—zakończyły uroczystość inauguracyjną nowego stowarzyszenia.

Atanazy.

Warszawa, 25 lipca n. s.

Stagnacja w handlu, likwidacje, środki obrony. Kantor tutejszy banku państwa. Chwilowe ożywienie w przemyśle. Zmiany sądowe i administracyjne. Nowy organ katolicki. Kilka faktów do historii nawracania się żydów na chrześcijaństwo.

Stagnacja w handlu trwa u nas ciągle. Jeden ze znaczniejszych kupców drzewa zawiesił wypłaty. To samo zmuszony był zrobić jeden z ruchliwszych komisantów, którego pasywa wynoszą około 50 tys. rs. Kilkanaście sklepów likwiduje swe interesy. Nie opuszczamy jednak rąk, lecz szukamy nowych rynków zbytu. Towarzystwo gorzelnicze wysłało p. Radziszewskiego, swego dyrektora handlowego do Hamburga, Królewca, Gdańska, Odessy, Marsylii i Barcelony, celem zawiązania stosunków i porównania cen okowity. Z inicjatywy znów Tow. popierania przemysłu i handlu p. Rawecki miał zwiedzić Rumunję, Bułgarię i Turcyę europejską; z różnych jednak niezależnych od niego okoliczności, zwiedzanie Bułgarii mu się nie udało, Turcyi nie zwiedził wcale, co do Rumunji zaś, przywiózł dość szczegółowe i pomyslnie nowiny, które ma podać do wiadomości powszechnej. Pp. Dunin-Wasowicz i Grojnom wnieśli do tutejszego kantoru banku państwa projekt, ażeby im przyznano dwumilionowy 6% kredyt na zastaw ruchomości, obiecując przekształcić swój istniejący od paru lat i operujący po 24% rocznie

i wyżej lombard na tani, dający pożyczki na 12%, zaś na dłuższe terminy nawet i na 10%. Bank naradza się nad tym projektem, a jednocześnie zamierza zasięgnąć bliższych wiadomości z Kijowa, gdzie p. Grojnom dłuższy czas lombardzik prywatny utrzymywał. Zdaje się, że kantor banku państwa większeby dobrodziejstwo zrobił dla publiczności i z większą dla siebie korzyścią postąpił, gdyby rozszerzył działalność istniejącego lombardu miejskiego, lub otworzył lombard rządowy na szerszych operujący podstawach, niż ten, który istniał dawniej przy banku polskim; w ten sposób zyski, mające utonąć w kieszeniach prywatnych, podzieliłyby się między nim a niezamożną publicznością.

Skoro już mowa o kantorze banku państwa, to wspomnę, iż przywrócił on w tych dniach korespondencję zagraniczną, zarzuconą od czasu reorganizacji banku polskiego na kantor banku państwa. Zarzucenie to stosunków banku rządowego z zagranicą, było wielką niedogodnością dla publiczności, choć bardzo korzystnym wypadkiem dla niektórych banków i domów bankierskich prywatnych, które opuszczone przez bank rządowy stanowisko zajęły i odpowiednie stosunki z zagranicą rozszerzyły.

W przemyśle naszym dają się spostrzeżać pewne oznaki ożywienia. Fabryka Lilpop, Rau i Loewenstein pracuje nad znacznym obstalunkiem wagonów dla tramwajów parowych w Moskwie. Akcyjna fabryka maszyn otrzymała znacznie większe obstalunki dla zarządu wojskowego i dla nowobudujących się kolei żelaznych. Warszawska przedalnia udziałowa również nie mało ma obstalunków. Tabaczna fabryka «Union», przez czas dłuższy nieczynna, została w ruch puszczoną nowo. Natomiast smutną jest nowiną, że Towarzystwo popierania przemysłu i handlu z powodu braku uznania, a więc i odpowiednich środków, zmuszone zostało zawiesić wielce pożyteczne, dla rolnictwa naszego zwłaszcza, wydawnictwo «Sprawozdań meteorologicznych».

Przed paru tygodniami zawiadomiłem was o nominacji p. Turau na prokuratora izby sądowej. Jeździł on do Petersburga i po powrocie z tamąd wziął się bardzo energicznie do przejrzenia spraw u towarzyszy prokuratora i u sędziów śledczych sądu okręgowego warszawskiego. O ile wieści nas dochodzą, p. Turau ze szczególnem uznaniem wyraża się o biegu spraw u warszawskich sędziów śledczych. Na wakans towarzysza prokuratora izby sądowej, otwarty po p. Turau, został mianowany p. Postowski, dotychczasowy prokurator sądu okręgowego warszawskiego, na miejsce zaś p. Postowskiego tranzlokowano p. Czaplina, prokuratora z Radomia. Poprzedzają go jaknajlepsze wieści. Nowe prawo, znoszące nieusualność rejentów, znalazło już w okręgu izby sądowej warszawskiej zastosowanie na p. Franciszku Łagowskim, rejencie przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Siedlcach, który otrzymał dymisyę z rozporządzenia starszego prezesa izby sądowej warszawskiej. P. Franciszek Szymański, na własne żądanie, został wykreślony przez tutejszy sąd okręgowy z liczby adwokatów przysięgłych. Podług obiegujących pogłosek, pan S. uprzedził nieprzyjemności, jakie go spotkać mogły z powodu zajęcia pobocznego, nie mającego żadnego związku z obowiązkami adwokackimi. Miał on w jednej z tutejszych instytucyj, do której zgłosił się w interesie prywatnym, odezwać się w sposób, który został uznany za niewłaściwy. Wiedząc, że wieść o tem zajściu ma być zakomunikowaną władzom sądowym, p. S. wolał się podać zawczasu do dymisyi. Ponieważ jednak wspomniane zajście było tylko nietaktownem, lecz nie hańbiącym wcale uczciwości p. S., zdaniem przeto wielu, z prośbą o uwolnienie popieszył on niepotrzebnie. Dotychczasowy naczelny inżynier kolei łódzkiej p. Aleksander Nalepiński, z powodu przekroczenia budżetu, bez należytego upoważnienia rady zarządu tejże kolei, opuścił swe urządowanie. Ponieważ jednak wykroczenie p. Nalepińskiego ma charakter czysto formalny, otrzymał on przeto inne, mniej więcej równoznaczne z dawnem, stanowisko. Na miejsce pana

Nalepińskiego został nominowany p. Adam Ziemiński, inżynier dystansowy kolei dąbrowieckiej, doświadczony administrator.

Wkrótce ma powstać nowe pismo literacko-społeczne z charakterem katolickim, wydawane przez jednego z duchownych. Bodajby organ ten, zarówno jak i istniejący obecnie «Przegląd katolicki», wyjaśniły nam pewną wątpliwość co do gorliwości, taktu i odpowiednich uzdolnień niektórych naszych księży, a co ważniejsza, bodajby usunęły i naprawiły te zjawiska, których dotknąć musimy z powodu następującego. Wiadomo, że w ostatnich czasach powstał dość silny ruch pomiędzy tutejszymi inteligentnymi żydami do przyjmowania chrześcijaństwa. Wiele byłoby do nadmienienia za i przeciw temu, lecz rozstrzygnięcie tej kwestyi zasadniczo nie jest mojem zadaniem. Fakt jest, że ruch taki objawia się dość silnie, i że objawia się przeważnie wśród żydów, którzy się zaszimilowali z tutejszem społeczeństwem, którzy się uważają za Polaków i których domowym językiem jest język polski, nie zaś żargon żydowski lub język niemiecki. Otóż żydzi ci, z bardzo nielicznymi wyjątkami, garną się do kościoła protestanckiego, który u nas jest faktycznie kościołem przeważnie niemieckim*). Naturalnie, że każdy wolny jest w wyborze kościoła, do którego chce wejść, i że z wyboru tego niepodobna mu czynić zarzutu, skoro przekonanie wewnętrzne do wyboru go skłoniło. W rozmowach jednak z Izraelitami, którzy świeżo chrzest przyjęli, lub się do niego gotują, uderzył nas pewien szczegół postępowania naszych kapłanów, o którego wyjaśnienie i ewentualnie o współdziałanie ku naprawie upraszalbysmy «Przegląd katolicki» oraz przyszłe pismo katolicko-społeczne. Wielu z pomiędzy przyjmujących chrzest żydów kieruje się przekonaniem o wyższości etyki religijnej chrześcijańskiej nad żydowską, a zarazem chęcią związania się—jednym węzłem więcej—z ludnością, której członkami się czują. Powodując się temi dwoma względami, niektórzy z neofitów kolatali naprzód do kapłanów katolickich, lecz tak byli przyjęciem ich zrażeni, że zwrócili się do protestanckich—i tu uprzejmości, słodyczy, gorliwości i taktu nachwalić się dziś nie mogą. Sami tedy postąpili (jak jeden z neofitów powiadał), według zasady ewangelicznej: «z owoców ich poznać je» i zostali członkami kościoła protestanckiego. Nie chcemy uogólniać pojedynczych zdarzeń i podnosić ich do znaczenia zarzutów przeciw niektórym przedstawicielom naszego duchowieństwa, lecz pytamy, czyby nie można temu zaradzić? Czy naprawienie złego nie wyszłoby na dobre kościołowi katolickiemu? To pewne w każdym razie, że nowe pismo katolickie będzie miało obszernie pole do działania. Niech się tedy zjawia co najrychlej i działa jaknajbawilniej, a nie tylko duchowieństwo, lecz wszyscy ludzie dobrej woli z uznaniem mu przyklasną.

Włodzimierz Wołyński.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Pismo Leona XIII do kardynała Rampolla. Sprawy bieżące.

W zeszlotygodniowym sprawozdaniu politycznym wspomnieliśmy, na podstawie depesz telegraficznych, o nader ważnym liście

*) Nie osłabiając zaufania do słów naszego korespondenta, którego spokojne i beznamiętne sądy w sprawach religijnych znamy dobrze, pozwolimy sobie wszakże zauważyć, że jego wyrażenie o kościele protestanckim jako «przeważnie niemieckim» nie wydaje się nam ścisłem; mybyśmy powiedzieli «częściowo niemieckim». Liczne wypadki wyboru kościoła protestanckiego zamiast katolickiego przez chrześcijanów, mogą być prawdziwe, my jednak znamy inne, gdzie kandydaci do zmiany religij wybierali łono kościoła protestanckiego, jako mniej kolezaste w życiu publicznem. Zresztą redakcyja «Kraju» kilkakrotnie już wyraziła zdanie, że ze względu na interesy natury ogólniejszej; żądaniem byłoby obecnie, ażeby inteligentni żydzi, wywierający dobry wpływ na swych ciemnych współwyznawców, nie opuszczali swych jednowierców mniej oświeconych i mniej skłonnych do zmiany religij ojców. (Prz. red.)

papieża Leona XIII do sekretarza stanu Rampolli, w sprawie stosunku stolicy apostolskiej do Włoch, oraz do innych państw i narodów. Obecnie mamy przed sobą tekst tego w rzeczy samej wielkiej doniosłości aktu, dokładniej niż wszystkie poprzednie wyrażającego program polityczny teraźniejszego naczelnika świata katolickiego. W nim najlepiej ujawniły się różnice polityki Leona XIII w porównaniu z reakcją dyplomatyczną Piusa IX. Zasady i cele pozostały niezmiennie, drogi tylko ku ich osiągnięciu obrano całkiem różne. Można nawet wywnioskować, po przeczytaniu ostatniego dokumentu papieżkiego, że jakkolwiek Leon XIII nie zrzeka się całkiem władzy świeckiej, to jednak gotów na wszelkie możliwe w tym względzie ustępstwa, gdyż ani określa owej władzy bliżej, ani omawia jej terytoryalnych rozmiarów.

Dla osiągnięcia celów kościoła katolickiego, mówi pismo papieżkie, obejmujących nietylko zadania religijne, lecz i potrzeby podźwignięcia społeczeństwa ludzkiego, stolica apostolska uznaje za konieczne pogodzić kościół z różnymi narodami i rządami, coraz bardziej przywracając stosunki przyjacielskie. Dalsze kroczenie po tej drodze nakazuje interes ludzkości, dla której niezbędnym jest powrót do zasad porządku, nierozważnie zaniechanych i zaniebanych. Obecne stadyum stosunków z narodami i rządami pismo papieżkie omawia nader łagodnie i umiarkowanie. Stosunki do Austrii scharakteryzowanymi zostały słowem «najlepsze». Francyzę nazwano krajem szlachetnym. Co do istniejących nieporozumień wyraża się nadzieja ich wyrównania. Innym krajom katolickim: Hiszpanji, Ameryce południowej, Portugalji, Belgji udzielono gorących pochwał. O Prusach papież jest zdania, że to co już osiągnięto, gotowość cesarza i *dobra wola tych*—co trzymają w tem państwie władzę w rękę, usprawiedliwiają nadzieje na dalsze jeszcze polepszenie stanowiska kościoła katolickiego. Stolica apostolska zeznaje również potrzebę utrzymywania stosunków z krajami niekatolickimi, lecz zamieszkałymi w pewnych częściach przez ludność katolicką, t. j. z Anglią i z Rosją. W ogólności zaś czuje się ona w obowiązku przywoływać do jedności kościelnej wszystkie ludy, szczególnie ludy wschodnie, a z nich przedewszystkiem naród grecki.

Większa część listu poświęconą została określeniu stanowiska względem Włoch i kwestyi świeckiej władzy papieża. Osiągnięcie zgody z Włochami, nader pożądanej dla stolicy apostolskiej, jest w porównaniu do innych krajów bardziej utrudnione. Chodzą tu bowiem nietylko o interesy religijne ludności włoskiej, lecz i o położenie głowy kościoła, które nie odpowiada jej godności, a ze swobodą apostolskiego urzędu jest niezgodne. Całe zadanie polega na tem, że papież nikomu poddanym być nie może, lecz używać powinien pełnej, a nie iluzorycznej tylko swobody. W dzisiejszym bowiem stanie papież znajduje się pod władzą obcą, od woli której zależy modyfikować warunki bytu papieżkiego, stosownie do zmiany ludzi i stosunków. Dla tego to papież żądać musi rzeczywistej wolności; zniewala go do tego nie duma, nie cele ziemskiej wielkości, lecz obowiązek ochrony istotnej niezależności głowy kościoła, swobody w wykonywaniu przez nią swych ważnych funkcji. Prawa papieża na Rzym są wielorakie, religijne i cywilizacyjne. Papież odparli i ucywilizowali barbarzyńców, zwalczali i poskromili despotyzm, popierali literaturę, sztuki i naukę. W sferze politycznej stworzyli swobodę gmin, organizowali walkę przeciwko światu muzułmańskiemu, wówczas gdy ten groził zagładą nietylko religji, lecz i cywilizacji europejskiej. Zastanawiając się nad przeszkodami przywrócenia władzy świeckiej, pismo papieżkie omawia sprawę jedności włoskiej. Zdaniem papieża, jedność narodowa nie jest całkiem dla narodów tak absolutnem dobrem, iżby bez niej nie mogły dojść ani do pomyślności, ani do wielkości. Istnieją potężne, pełne chwały narody, które jedności nie miały i nie mają. Naturalny znowu rozsądek uznać musi przewagę sprawiedliwości nad zasadą jedności, zwłaszcza, skoro jak

w danym wypadku, ta pierwsza jest w zgodzie z najwyższym interesem religji i całego kościoła. Opatrzność ujawniła szczególną ku Włochom miłość, ustanawiając wśród nich wielką instytucję papieża, włosi więc nie powinni zważać na trudności utrzymania papieżstwa na stanowisku, jakie mu się należy. Nieprzyjaciele udzielności papieżstwa powołują się na interesy cywilizacji i postępu. Lecz sam kościół katolicki jest właśnie źródłem wszelkiej cywilizacji. Wszystko zresztą co umiejętność, sztuka i przemysł nowego wynalazły na użytek i potrzeby życia, wszystko co popiera rzetelny handel, oraz publiczny i prywatny dobrobyt, wszystko co nie jest swawolą, lecz prawdziwą i człowieka godną wolnością, temu wszystkiemu kościół błogosławi i to wszystko znajduje się w świeckiem panowaniu papieża. I gdyby papieżom panowanie to przywróconem zostało, nie zamiechali by wzbogacić go wszelkiem udoskonaleniem, do jakiego jest zdolnem i uczynić zadość wymaganiom czasu i nowym potrzebom społeczeństwa. Taz sama ojcowska opieka, jaką zawsze otaczali swoich poddanych i terazby im nakazała ciężary publiczne zlagodzić, z najdalej posuniętą wspaniałomyślnością popierać dzieła chrześcijańskiej miłości bliźniego, szczególnie troszczyć się o biedne i pracujące klasy i los ich poprawić—słowem: ze swojej świeckiej władzy także i obecnie taką uczynić instytucję, któraby najpewniej dobro poddanych stworzyła. Daremny byłby zarzut, że władza świecka powstała z wieków średnich—miałaby ona bowiem te formy i ulepszenia, jakich nowsze czasy wymagają.

Taką jest treść najnowszego aktu Kuryi rzymskiej. Przekonać się z niej nie trudno, że ugoda papieża z Włochami, jakkolwiek tamowana wrogimi przeszkodami, nie jest próżnem marzeniem, niedościgłym celem. Prawdziwe, rzetelne interesy stron obu, wskazują takie mianowicie zakończenie doniosłego sporu. Papież nie myśli całkiem o opuszczeniu Rzymu—tej kolebki jego potęgi; Włochy zaś ze stanowiska najprozaiczniejszego interesu nie mogą nie rozumieć, że pobyt papieża w Rzymie nadaje im wielkie światowe znaczenie i niemałe korzyści wszelkiego rodzaju. Porozumienie zatem leży w porządku rzeczy, a zapowiedzią jego jest właśnie spokojne, beznamietne traktowanie przedmiotu, tak różne od gromów, rzucanych dawniej. Omawiany list papieżki nietylko sprawy nie cofnie, lecz niewątpliwie posunie ją naprzód. Dowodem najbardziej pokojowego usposobienia Kuryi służyć może fakt, że podczas świeżo odbytej podróży króla Humberta po Włoszech, biskupi witali go nawet na dawnym terytorium papieżkiem. Wszystko to razem wzięte świadczy, że zawiła i trudna sprawa, jakkolwiek może daleką jest jeszcze od ostatecznego rozwiązania, znajduje się wszakże na dobrej, prowadzącej do celu, drodze.

Po za tą doniosłą sprawą wszystkie inne nie posuwają się całkiem, a łaknący zdarzeń politycy, bawią się w braku czegoś poważniejszego osobistemi stosunkami rozmaitych wielkich i małych figurantów politycznych. Czemu innemu trudno przypisać rozgłos, jakiego nabrała sprawa Ferry-Boulangera. Były minister francuzki Ferry, który ongi sromotnie upadł bawiac się w politykę kolonialną, wypowiedział mowę, w której nazwał b. ministra wojny ogródkowym Saint-Arnot. Boulangier obraził się i jako wojskowy wyzwał Ferrego na pojedynek. O tym właśnie pojedynku rozpisują się dzienniki nader obszernie, nadając mu jakieś szczególniejsze znaczenie. Według ostatnich jednak wiadomości zapowiedziany dramat nie rozegra się całkiem, albowiem sekundanci jenerała postanowili tak surowe warunki pojedynku, że przeciwnicy ich woleli całkiem dać za wygraną honorowej rozprawie. Kwestya bułgarska ma się po dawnemu. Jakkolwiek pewien dziennik petersburski zamieścił dużemi literami wydrukowany telegram, że do Rosji i Francji, posiadających wspólny program w tej sprawie przyłączyły się Niemcy, to jednak bliższych rezultatów owej sensacyjnej wieści jakoś nie widać. Książę Koburski ciągle się waha: jechać czy nie jechać

do Bułgarii, chociaż ostatnie wieści zapowiadają, że «pornicznik austriacki» sięgnie naprawdę po berło bułgarskie, t. j. uda się do Sofji.

X.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Zatarg rosyjsko-niemiecki w sprawie wartościowych papierów wywołuje nieskończony szereg artykułów w głównych gazetach. Obecnie berlińska «Post» oświadcza, że jedynie ukaz z d. 14 (26) marca i zawarta w nim «wzgarda dla wszelkich pojęć prawnych wstrząsnęła zupełnie zaufaniem Niemców do wszelkiego posiadania wartości rosyjskich, czy to ruchomych czy nieruchomości. Ztąd powstały dyskusje, które osłabiły i podwały w wątpliwość kredyt Rosji. Z tego też względu miał ukaz pomieniony i pewne korzystne skutki; bez niego bowiem posiadacz Rosji obecnie jeszcze w Niemczech owo wielkie a «niezasłużone» zaufanie, które jej niestety tak wielki kredyt, tak wysokie wyrobiło pożyczki. «Post» zaznacza, że rozmaite druki socjalistyczne wciąż w ogromnej ilości przenikają ze Szwajcaryi do Niemiec. Jedna tylko zurychska «Księgarnia ludowa» wprowadza co miesiąc do Niemiec różnych pism za 10,000 marek; tygodnik «Socialdemokrat» rozchodzi się w 12,000 egzemplarzy, zresztą przemycanych przez granicę.

Austro-Węgry. Cała uwaga polityczna skupia się coraz więcej około Gasteinu, gdzie w d. 6 sierpnia nastąpi spotkanie cesarza z Wilhelma z cesarzem Franciszkiem-Józefem. Nadto hr. Kalnoky przygotowuje się do spotkania z ks. Bismarckiem. Dzienniki wiedeńskie zapewniają, że w Gasteinie nie będzie mowy o przymierzu austriacko-niemieckim, które zbyt jest silnem i ścisłem, aby bliższych omówień potrzebowało; natomiast zaś zapadną uchwały co do stanowiska, jakie mają zająć Austro-Węgry solidarnie z Niemcami względem będących na dobie palących kwestyj, a w szczególności względem sprawy bułgarskiej. Wszystkie gazety wiedeńskie zamieściły artykuły o M. Katkowie. Uznając ważność politycznej jego działalności, nie mogli się one jednak powstrzymać, jak donosi kor. «Now. Wr.», «od nieprzyjaznych wycieczek przeciwko jego kierunkowi narodowo-rosyjskiemu w sprawach polityki międzynarodowej.

Francya. Wskutek mowy, wygłoszonej w Epinal przez eks-ministra Ferrego, w której mowa porównała Boulanger'a do Saint-Arnaud'a z «Café chantant»—eks-minister wyzwał go za to na pojedynek, który miał się odbyć w środę d. 3 sierpnia. Pojedynek, zapowiedziany pomiędzy dep. Laurem, rewelatorem rzekomych propozycji, czynionych jenerałowi Boulanger względem zamachu stanu przez członków prawicy a Pawłem Casagnac'em, nie przyszedł do skutku. Dzienniki paryżkie zamieściły bardzo uczuciowe artykuły, poświęcone pamięci M. Katkowa. Powstał projekt wysłania deputacji do Moskwy.

Kurya rzymska. Król włoski w początkach lipca odbył wycieczkę do Terni. Biskup ternijski, ks. Belli, w skutek otrzymanych z Watykanu instrukcyj, urzędownie spotykał króla i składał mu hołd jako prawowitemu monarche. Terni leży w Umbryi, t. j. w dawnym państwie papieżkiem, a w r. 1860 Pius IX rzucił klątwę na rząd włoski za zajazd Umbryi i Marchji, do ostatnich zaś czasów w dawnych miastach papieżkich biskupi zawsze wrazie przyjazdu króla udawali się na wieś, aby się z nim nie spotkać. Leon XIII zaś wydał awym biskupom rozkazy witania króla, jako prawowitego monarchy. Biskup Belli był przez króla podejmowanym w pałacyku weneckiego Towarzystwa i bawił u niego przeszło trzy kwadranse. Liczny tłum przypatrywał się temu, oddawna już niewidzianemu widowisku. Takie same manifestacje duchowieństwa dla króla miały miejsce w Sienie, w czasie pobytu króla i królowej na tamecznych uroczystościach. To samo dawniej nieco miało miejsce we Florencji, gdzie arcybiskup ks. Ceceoni z rozkazu papieża oddawał cześć monarche królestwu włoskim.

Włochy. Agostino Depretis, prezes obecnego ministerium włoskiego, zmarł w d. 29 lipca w rodzinnem swoim mieście Stradelli, w wieku lat 76. Polityczną karierę swoją zmarły rozpoczął jako poseł do parlamentu sardyńskiego, w r. 1860 zaciągnął się do hufców Garibaldi'ego, spieszących ku Sycylii i został prodyktorem tej wyspy. Od r. 1862 piastował z niewielkimi stosunkowo przerwami różne teki ministerialne, a od roku 1881, stanowiący po raz trzeci na czele gabinetu, stale już sterował rządami królestwa, zmieniając jednak kilkakrotnie skład swoich kolegów.

Danja. Uporczywie powtarzające się wciąż głosy o przymierzu francuzko-rosyjskiem, oraz niedawne a szkodliwe dla interesów duńskich rozpoczęcie przez Niemców budowy kanału pomiędzy morzem Bałtykiem i Niemieckim, żywo porusza opinię publiczną w Danji i rozbudza pragnienia o d w e t u na Niemcach za rok 1864. W takim przynajmniej tonie zaczyna przemawiać niezależne dzienniki duńskie. Nie brak i innych symptomatów. Na wyspie Lolland odbył się niedawno mityng, na którym wygłaszano wojownicze i nieprzyjazne dla Niemiec mowy. Fortyfikowanie Kopenhagi i ustawicznie wzrastające wydatki wojenne, również zdają się świadczyć, że Danja nie może zapomnieć o swej porażce.

Bułgarya. «Nord» brukselski skonstatował, że kandydatura ks. Koburskiego doprowadziła li tylko do rezultatów ujemnych, oświadcza, że Rosya nie podejmie się inicjatywy w rozwiązaniu sprawy bułgarskiej, ale gotowa jest poprzeć

które z państw, skoro wystąpi ono ze swoim projektem, skierowanym do tegoż celu. Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nielidow, znówu nastawał podobno na przyjęcie poprzednich swych propozycji w kwestyi bułgarskiej, mianowicie zaś na to, aby mianowano regenta, któryby rozwiązał obecne Sobranje i zarządził nowe wybory.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wiedeń, 3 sierpnia. Ks. Koburski wraz z Naczewiczem wyjechał z Wiednia prawdopodobnie do Bułgarii, jakkolwiek niektóre gazety zapewniają, że się oni udali do Ebenthal, ażeby tam doczekać się wiadomości, nadpływających z zagranicy.

Berlin, 3 sierpnia. Prasa urzędowa wciąż pisze o prawdopodobnej podróży ks. Koburskiego do Bułgarii; jeśli książę uda się do Sofji, będzie musiał wkrótce ją opuścić, gdyż w żadnym razie obiór jego nie będzie uznany.

London, 3 sierpnia. Izba gmin większością 153 głosów przeciwko 107 odrzuciła bil o dalszych próbach budowy tunelu pod La Manche.

Paryż, 3 sierpnia. Syndykat prasy paryzkiej postanowił, na propozycję Locroi, wystać deputację z wiankiem na pogrzeb M. Katkowa. Komitet rozporządzający «Ligi patriotów» upelnomocnił Derouléda do przedstawiania swoją osobą na pogrzebie Katkowa całego komitetu.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 23 lipca v. s.

Umarł najpotężniejszy z publicystów rosyjskich. Umarł w wieku, w którym najsilniejsze nawet organizmy wyczerpują się, likwidują swoje roboty i stosunki, ustępują z pola. O Michale Nikiforowiczu Katkowie powiedzieć tego nie można. Stał on w szeregu ludzi czynu *usque ad finem*. Tak silnie wplótł się on w koło życia publicznego w Rosyi, taki magnetyczny wpływ aż do końca na swe bliższe i dalsze otoczenie wywierał, tak dalece stał się nieodzownym, że kiedy przyszedł pierwszy telegram ze wsi Znamienskoje pod Moskwą o zatrważających objawach choroby, nikt nie chciał wierzyć, że człowiek ten: ma lat 70, że może nietylko przestać pisać i działać, ale i przestać istnieć. Dwa miasta, Odesa i Niżnij-Nowgorod, urządziły uroczyste nabożeństwa z modłami o wyratowanie chorego, wszystkie dzienniki drukowały pełne współczucia buletyny o przebiegu choroby. Echa tego współczucia odbiły się aż nad Sekwaną i wywołały objawy gorącej dla umierającego sympatii. «Dwa narody, pisze paryzki «Gil Blas», klęczą się i modlą o wyzdrowienie potrzebnego im zarówno człowieka». Dzienniki francuskie wierzyły, że Francya, odosobniona od zazdrosnych Włoch i zajętej własnymi kłopotami Hiszpanji, walcząca o wpływy kolonialne z Anglią, — Francya, stojąca ze śmiertelną raną alzacką w sercu wobec zwyciężkich, skojarzonych z Austrią, Niemiec, może i powinna liczyć na Rosyę i właśnie w M. N. Katkowie upatrywały człowieka, który piórem i słowem do przyszłego franko-rosyjskiego przymierza drogę toruje. «Mosk. Wied.» rzeczywiście od lat paru dość silnie akcentowały potrzebę wyemancypowania się z pod wpływu Niemiec, a naturalnym następstwem tego kierunku musiało być oscylowanie ku Francyi. Od tego oscylowania wszakże aż do formalnego i wiążącego obie strony przymierza było jeszcze dość daleko, zważywszy na trudność politycznej solidarności pomiędzy silną jedynowładczą monarchją a republiką, zmieniającą gabinety nieledwie z każdą odmianą księżycy. Gazety rosyjskie za wielką zasługę poczytują zmarłemu wydawcy «Mosk. Wied.», że umiał pod koniec życia poświęcić swe zadawnione i wypróbowane sympatyje dla

bismarkowskich Niemiec na ołtarzu świeżej i wiele rokującej przyjaźni francuskiej. W sferze polityki wewnętrznej M. N. Katkow ostatnie lata swego życia poświęcił walce z t. z. liberałami rosyjskimi, którym w zapale polemiki dostał się klasyczny przydomek: «razbojnikow piera i moszennikow pieczati». Wydawca «Mosk. Wied.» dążył do tego, co nazywał «woswraszczeniem prawitielstwa», t. j. do centralizacji i jedności władzy, osłabionej przez rozszerzanie atrybucyj organów samorządu lokalnego, żądał «prawdy» w sądach, t. j. zniesienia instytucji przysięgłych i nieusuwalności sędziów oraz ograniczenia praw adwokatury, a w sferze wychowania publicznego chciał zmian w urzędzeniach uniwersytetów i szkół średnich, takich zmian, jakie obecnie powoli wchodzą w wykonanie; szkoły ludowe pragnął widzieć w ręku duchowieństwa prawosławnego, niedowierzając świeżej dacie nauczycielom ludowym; w polityce finansowej był przeciwnikiem poprzedniego ministra skarbu p. Bungego, domagał się energicznych środków finansowych; wreszcie stosunki narodowości kresowych układały się w jego umyśle w formie najściślejszego zjednoczenia z państwem i narodowością panującą. Michał Nikiforowicz Katkow był jednym z rzadkich a szczęśliwych działaczy, doczekał się bowiem za życia zrealizowania prawie wszystkich swoich ideałów i dążeń. Osiągnięcie tego celu, jak i wogóle cały swój wpływ potężny zawdzięczał on przede wszystkim niepospolitemu istotnie talentowi pióra; styl jego był niezmiernie oryginalny, trudny do porównania z jakimkolwiek innym, nie był to bynajmniej styl literacki, nie odznaczał się kwieciistością lub głębią psychologiczną, ale nie był też suchym referatem; był to język pełen jakiejś tajemniczej fizycznej siły, której sekretu szukać należy przede wszystkim w tem, że górował w nim zawsze polityk praktyczny po nad publicystą i literatem. Artykuły wstępne «Mosk. Wiedomosti» były czemś więcej jak artykułami; słowo jego rozlegało się nietylko szeroko ale i wysoko, miało ostrze i brzęk stali i potężnym swym rozmachem przecinało odrazu wszystkie gordyjskie węzły i węzłki, które spletało życie publiczne, a które to węzły i węzłki napróżno usiłowali wikłać lub rozwiązywać zwykli robotnicy w winnicy dziennikarskiej. Były czasy, w których «Mosk. Wied.» ulegały karom zawieszenia, ale czasy te, zresztą charakteru przejściowego, minęły już dawno. Od lat kilku zwłaszcza znaczenie i wpływ «Mosk. Wied.» wzrosły niezmiernie. Siła ich wydawcy polegała na tem, że bronił uporczywie i z wielkim powodzeniem ideału jedności i potęgi państwowej. O stosunku M. N. Katkowa do kwestyi polskiej powiemy, że podobnie jak i we wszystkich innych ważniejszych sprawach publicznych, dożył on wprowadzenia w życie własnych poglądów tak, że na tem polu niewiele już mu pozostawało do przekonania i zrobienia. Słuszność wyznać nakazuje, że mniej więcej od 1½ roku «Mosk. Wiedomosti» o wiele rzadziej odzywały się o sprawach polskich niż dawniej. Jeszcze lat parę temu nie było prawie tygodnia, żeby w «Mosk. Wied.» nie pojawiła się jakaś ważna korespondencya lub mocny artykuł wstępny, dotyczący stosunków Królestwa lub też kraju zachodniego. Odtąd wszakże datuje się okres spokojniejszy. Nie przypuszczamy, żeby w poglądach zmarłego publicysty zaszły pod koniec życia jakieś zmiany; raczej gotowimy przypuścić, że podobnie jak i w ostatnich paru latach działalności Aksakowa, chłodniejsze za-

patrywanie się na nasze stosunki przypadło równocześnie ze zmianą wogóle busoli uczuć i dążeń, igła której poczęła odwracać się coraz bardziej od Berlina. Bądź co bądź, śmierć M. N. Katkowa jest wielką stratą nietylko dla całej Rosyi, ale i dla stronnictwa konserwatywnego, którego był duszą. W stronnictwie tem znajdzie się zawsze dość ludzi wybitnych, wpływowych i doświadczonych, ale nie znajdzie się prędko człowiek z równym mu talentem publicystycznym, z umiejętnością oddziaływania na szerokie koła czytelników. Pod tym względem śmierć Katkowa zrobiła tam równie niepowetowaną szczerbę, jak zgon Aksakowa w szeregach słowianofilów.

Poniżej podajemy treść ukazu z dnia 10 lipca, dotyczącego operacji umorzenia biletów kredytowych. Ukaz rzeczony podaje w streszczeniu dotychczasowy przebieg tej sprawy, zatem możemy poprzestać w tem miejscu na krótkiej wzmiance o praktycznej doniosłości powyższego rozporządzenia. Półsiódma roku już upłynęło od rozpoczęcia owej operacji, zamierzonej pierwotnie nietylko w celu umorzenia długu, zaciągniętego przez skarbu w banku państwa na t. z. «tymczasowe» emisje biletów kredytowych podczas wojny, lecz nadto — i co ważniejsza — na wycofanie z obiegu «papierów» w sumie dorównującej ogólnej wartości tychże emisyj, a mianowicie 417 milionów. Korzystając wszakże z zastrzeżenia, iż wycofanie z obiegu papierów, a następnie ich niszczenie było pozostawionem do uznania ministerstwa skarbu, dotąd uwzględniano przeważnie wzajemne stosunki rachunkowe, a raczej tylko formalne skarbu i banku państwa. Wprawdzie spalono znaczną bardzo sumę: 87 milionów papierowych pieniędzy i gdyby całkowita wartość nominalna papierowego w państwie obiegu nie przewyższała owych 417 milionów, to wynikłe ztąd wycofanie więcej niż o 20% niewątpliwie wpłynęłoby musiało na odpowiednie podniesienie szacunku realnego jednostki zamiennej. Zważyć wszakże należy, że całość obiegu papierowego w Rosyi wynosiła nie 417, lecz 1,100 milionów rubli. Skoro więc operacja umorzenia 417 mil. wobec 1,100 przedsięwzięta była w celu podniesienia wartości rubla obiegowego, operacja taka powinna była być, jeśli miała dopiąć celu, koniecznie przeprowadzoną w całości. Zmniejszenie zaś obiegu 1,100-miljonowego tylko o 87 milionów wcale do osiągnięcia celu służyć nie mogło. Pomimo to pewna część prasy rosyjskiej kwalifikowała powyższą operację jako niepotrzebną i opartą na zwodniczej rzekomo doktrynie ekonomicznej szkoły dawnej daty. W ten sposób wobec corocznych nadto deficytów i trudności ztąd wynikających dla skarbu w opłacaniu gotówką rat dorocznych, na jakie ośmiolatnia operacja była rozłożoną, doprowadzenie do końca operacji umorzenia całych 417 mil. papierów stało się niezmiernie wątpliwem. Ukaz zatem ostatni, na mocy którego 40 mil. w złocie mają być zaliczone i przeniesione do t. z. «funduszu wymiany» na rachunek biletów kredytowych, znajdujących się w obiegu, ma niezaprzeczoną doniosłość głównie jako faktyczna wskazówka, iż dzisiejszy zarząd skarbu zamierza istotnie wycofać z obiegu i umorzyć pozostałą część «tymczasowych» emisyj biletów kredytowych. Suma 40 mil. w złocie reprezentuje przeszło 70 mil. rs. kredytowych, co w stosunku do pozostałej części emisyj tymczasowych, t. j. do 330 mil. (z pierwotnych 417 mil.) stanowi fundusz dostateczny bądź dla rozpoczęcia nanowo operacji wycofania papie-

rów, bądź też dla konsolidowania tychże w pozostałej sumie «tymczasowego» obieg. Pozostająca tedy suma 330 mil. tymczasowego obiegu może albo uleść niezadługo dalszemu zmniejszeniu o 70 mil. rs., albo też może być zastąpiona przez nowy rodzaj biletów depozytowych, podlegających wymianie w banku państwa, która to wymiana oparłaby się o fundusz 70-miljonowy, dostatecznie ją zabezpieczający. Nie wiemy dotąd, który z tych dwóch środków będzie zastosowany w celu zmniejszenia sumy papierowego obiegu; nie ulega wszakże wątpliwości, że w tym lub owym kierunku nowa inicjatywa skarbu wpłynęłaby musiła korzystnie na wartość waluty, która w ostatnim czasie nowej a znacznej uległa obniżce.

Północna Agencja telegraficzna rozesała do wszystkich dzienników rosyjskich telegram następującej osnowy: W Warszawie ogłoszonym został wyrok miejscowego generał-gubernatora w sprawie niedawnego zajścia w cyrku Salamońskiego. Wyrok, podzieliwszy winnych studentów i dwie osoby prywatne, razem 31 osób na cztery kategorie według stopnia winy, skazał je na areszt policyjny od dwóch tygodni do dwóch miesięcy. Wydawcy zaś gazet, którzy zamieścili artykuły prowokacyjne, skazani zostali na kary pieniężne: wydawca «Prawdy» na 300 rs., «Tygodnika Mód», «Tygod. Ilustr.», «Kolców», «Przeglądu Tygodniowego» każdy po 500 rs., «Kuryera Codziennego» 750 rs., «Biesiady Literackiej» 1,000 rs., «Gazety Polskiej» 1,500 rs., «Życia», «Kłosów» i «Dziennika dla Wszystkich» po 2,000 rs., «Kuryera Warszawskiego» 2,500 rs.

Ziemie i kolonie słowiańskie.

◀ Kraków. W powiecie rudeckim wybuchły pomiędzy włościanami dość groźne rozruchy, powodem których było niezadowolenie z ustawy drogowej. Na czele ruchu stanęła osada mazurska Tuligłowy, gmina, której odmówiła wykonywania robót i przykładem swoim pociągnęła inne gminy. Skoro do Romanówki przybyli żandarmi, w celu aresztowania opornych, zbiegła się cała ludność Romanówki, oraz wiosek sąsiednich, wyłamano kilkusetniowy płot, aby się uzbroić w kłoty; z pobliskiej łąki, gdzie koszone trawę, poskoczyli koszarze i tłum cały rzucił się na żandarmów, chcąc odbić uwięzionych. Wywiązała się walka, w której jeden z włościan został zabity.

◀ Lwów. Miasteczko Sasów w Złoczowskiem nad Bugiem, liczące 3,000 mieszkańców, spłonęło doszczętnie w d. 29 lipca. Kilkanaście osób zginęło w płomieniach, kilka trupów zwęglonych wydobyto z gruzów.

◀ Poznań. Prasa poznańska notuje nowy objaw germanizacji szkół miejscowych. Nie dość, że przed 15 laty zaprowadzono wykład zupełnie niemiecki, nie dość, że wiele dzieci dla tego tylko, że nazwiska ich mają niemieckie brzmienie, zmuszono do uczenia się religii w języku niemieckim, nie dość, że z planu wielu szkół w klasach niższych wykreślono zupełnie naukę języka polskiego dla wszystkich bez wyjątku dzieci, ale nadto wydano nowe rozporządzenie nauczycielom, aby dzieci w szkole w paузach między jedną a drugą godziną rozmawiali między sobą tylko po niemiecku! Dzienniki miejscowe podają wykaz rozebranych dotąd akcyj banku ziemskiego. Według zacierpniętych u źródła wiadomości, rozebrano dotychczas 298 akcyj. Z tej liczby Poznańskie wzięło 1/3, bo 176 akcyj, Galicya—51, Królestwo i Litwa—19 akcyj, Ameryka dała 20 akcyonaryuszów rodaków, Paryż—16, Petersburg, Sztokholm oraz gubernie podolska i chersońska po 2 akcyje, Syberya—3, gubernia kijowska—3, Bułgaria—1 i tyleż gubernia mohylowska. Na zapytanie co się stanie z ofiarami przez różne osoby i w różnych kwotach na ręce czy to dzienników, czy to banku ziemskiego składanemi, udziela się odpowiedź, że z kwot tych albo tworzy się akcyje, z których odsetki przeznaczane są przez ofiarnodawców na cele publiczne, naturalnie i akcyje przekazane na własność tychże, albo też wpływają do funduszu rezerwowego i pozostają własnością ofiarnodawców.

◀ Wiedeń. [List «Kraju»]. Upaly letnie nie sprzyjają wogóle rozwojowi stowarzyszeń, to też i w naszych polskich stowarzyszeniach panuje chwilowo zastój. Prócz uroczystości założenia, odbytej w Ober-St-Weit przez stowarzyszenie «Praca», o której podaliśmy szczegółowe sprawozdanie swojego czasu i wycieczki «Zgody» do Weidlingau, nie mamy do zaznaczenia żadnego objawu działalności polskich stowarzyszeń w Wiedniu w czasie ostatnich dwóch miesięcy. Akademickie stowarzyszenie «Ognisko» zamknęło podwoje swej czytelnicy na czas ferij, jak corocznie, z powodu, że prawie wszyscy jego członkowie wyjeżdżają na wakacje do kraju. Dowiadujemy się, że wydział stowarzyszenia był rozpisal konkurs na napisanie naukowej rozprawy. Czyn ten należy pochwalić, gdyż może on rozbudzić w stowarzyszeniu ruch naukowy, bardzo pożądanym i pożytecznym. Niestety, konkurs minął bez żadnego wyniku, ponieważ nikt nie stanął do zapasu naukowego. Przykro nam notować podobnie smutny objaw. «Przytulisko», stowarzyszenie dobroczynne, nie odbyło w ubiegłym roku swej działalności przepisanej statutami walnego zgromadzenia, co wcale nie jest na miejscu, ponieważ jawność czynności w stowarzyszeniu dobroczynnym, utrzymaniem ofiarnością ogółu, jest konieczną. Niestety utrwalili się w tem stowarzyszeniu rodzaj osobistej dyktatury, która wszelkie postanowienia statutów zbywa apelowaniem do zaufania osobistego, powiedzmy ślepego, jakiego żąda bezwzględnie od członków. Nie chcemy bynajmniej w niczem naruszać dobrej sławy wydziału stowarzyszenia, owszem podnosimy wyraźnie, że posiada on członków wcale znacznych i najlepsze mających chęci; niemniej przeto może zarząd popełniać błędy ze szkoda ogółu, jak np. owa fatalna spekulacja z akcjami galicyjskiej kolei żelaznej Karola Ludwika—spekulacja wyraźnie nie dozwolona statutami stowarzyszenia—która przyprawiła stowarzyszenie, a właściwie ubogich, potrzebujących wsparcia o efektywną stratę 500 guldenów. Takie rezultaty ma do wykazania «osobiste zaufanie», nie liczące się ze statutami. Sprawa ta przedstawia się atoli jeszcze smutniej z powodu, że dyktatura nie znosi żadnej opozycji i ściga swoją wpływową nienawiścią nawet po za obrębem stowarzyszenia tych członków, którzy w poczuciu obowiązków upominali do przestrzegania statutów i twierdzili, że bądź co bądź byłoby lepiej akcyj podobnych nie kupować i stowarzyszenie strzedz przed stratą. Stowarzyszenie zasypia teraz po usunięciu opozycji zupełnie, bo nie odbywa nawet walnych zgromadzeń. Dokąd zajdziemy na drodze takiego bezładu i systemu «zaufania osobistego» i protekcyi? «Deutsche Zeitung» rozpoczęła niedawno w odcinku druk nowel Elizy Orzeszkowej, w tłumaczeniu niemieckim K. Ehrlicha p. t. «Verlorene Seelen». Nowele te wyszły w Niemczech już w książkowym wydaniu. Przed rozpoczęciem ich druku zamieściła «Deutsche Zeitung» krytykę prac Orzeszkowej, pełną pochwał dla autorki «Meira Ezołowicza». «Frankf. Ztg» drukuje obecnie H. Sienkiewicza powieść historyczną «Ogniem i mieczem». Tegoż polskiego autora «Hania» wyszła w przekładzie niemieckim E. Crickmeyera w «Allgemeine Roman-Bibliothek» Engelhorna (książkowe wydanie) w Stuttgardzie. Dr. Stanisław Mierzyski napisał dzieło fachowe w języku niemieckim p. t. «Die Gerb- und Farbstoff-Extracte», wydane nakładem A. Hartlebena w Wiedniu. W wiedeńskiej akademii umiejętności, mianowicie w oddziale matematyczno-przyrodniczym przedłożono ostatniemi czasy prace dwóch Polaków, mianowicie: Stanisława Bondzyskiego, nadesłane z Szwajcaryi p. t. «Über Sulphurdrilsimmt-Säure und einige ihrer Derivate» i Emila Krásnickiego «Löslichkeitsbestimmung der Kalk- und Barytsalze der Ameisensäure, Essigsäure und Propionsäure», które przyjęte zostały do ogłoszenia. Na wiedeńskiej wystawie obrazów było kilka polskich obrazów. Ścisły i surowy krytyk «N. F. Presse» p. Em. Ranzoni podnosi z pochwałą obrazek rodzajowy, pełen humoru panny Maryi Dulembówny, która przesiedliła się z Paryża do Wiednia, zatytułowany «Trio». Malarz ruski ze Lwowa Kornel Ustyjanowicz wystawił «Mojżesza», o którym ten sam krytyk wiedeński powiada, że «na miarę—jest wielkim». W akademii sztuki pięknych otrzymało w tym roku dwóch polskich uczniów nagrody, mianowicie: Kazimierz Chodźski z Łańcuta w Galicyi w ogólnej szkole rzeźbiarstwa i Piotr Wojtowicz z Przemysła w Galicyi, w specjalnej szkole dla wyższego rzeźbiarstwa. Ostatni rokuje niepospolite nadzieje. Minister skarbu dr. Dunajewski bawi na kuracyi w Ischl, gdzie się także znajduje hr. Taaffe. Prezydenta gabinetu zastępuje dr. Ziemiakowski, jako najstarszy minister lat służby, który po powrocie hr. Taaffego uda się na ferie kilkotygodniowe do swych dóbr w Galicyi—Dębowa. Z d-rem Dunajewskim bawi w Ischl także jego sekretarz starszy rada

finansowy dr. Korytowski, o którym doniosły niedawno dzienniki, że sprzedał swój majątek ziemski w Poznańskim niemieckiej komisji kolonizacyjnej. Dowiaduje się z dobrego źródła, że wiadomość o tej sprzedaży jest bezpodstawną. Inne domy polskie w Wiedniu, jako: książąt Jerzych Czartoryskich, hrabstwa Ludwików Wodzickich, hrabiego Karola Łanckorońskiego, hrabiny Mierowej przeniosły się na lato na wieś do kraju. Atanasy.

◀ Paryż. [List «Kraju»]. Dnia 26 lipca r. b. umarł w Paryżu Jan Hanusz, doktor filozofii wszechnicy jagiellońskiej, docent języka sanskryckiego w uniwersytecie wiedeńskim, uczeń prof. Malinowskiego z Krakowa, znany na polu naukowym ze swych prac lingwistycznych, dotyczących się języków indo-europejskich. Zmarły urodził się w 1858 r. z biednych rodziców we wsi Kobylacze pod Stanisławowem, w Galicyi. Po ukończeniu krakowskiego uniwersytetu w 1880 r., udał się do Lipska, a następnie do Wrocławia i Berlina dla gruntownego zaznajomienia się z niemiecką metodą lingwistyczną. W 1886 r. został docentem w Wiedniu, a w r. b. miał otrzymać katedrę lingwistyki porównawczej języków indo-europejskich w Krakowie. Korzystając z zapomogi, udzielonej mu przez ministerstwo oświaty dla odbycia wycieczki naukowej po Europie, udał się przed kilku miesiącami do Albanji i Włoch dla badania języka albańskiego, a ztamtąd do Paryża, skąd po otrzymaniu krakowskiego stypendyumu imienia ś. p. Seweryny Gałęzowskiej, zamierzał pojechać na kilka tygodni do Anglii dla zebrania materiału do badań porównawczych nad językiem celtyckim Walji i Bretanji. W Paryżu owacyjnego doznał przyjęcia w Towarzystwie Bretońskim, a Renan, prezes tegoż Towarzystwa, zaprosił go do siebie do Bretanji. W chwili jednak gdy otrzymał stypendyumu, gdy miał wyruszyć dalej, w chwili gdy los zdawał mu się uśmiechać najwięcej, zachorował, a w tydzień potem życie zakończył. Pochowano go w Bagneux pod Paryżem d. 28 lipca. Nad grobem przemawiali: p. Urmowski (w języku francuzkim), p. Kawczyński ze Lwowa i p. Akilewicz; ten ostatni w imieniu tutejszego Towarzystwa litewskiego, którego zmarły był członkiem. Cenne notatki z podróży, jakie pozostały po nim, paryżcy znajomi jego przesłali krakowskiej akademii umiejętności. Oprócz prac specjalnych, drukowanych w czasopiśmie niemieckich i polskich, pisywał ś. p. Hanusz także artykuły popularne, które umieszczał w «Przeglądzie Polskim», w «Bibliotece Warszawskiej» i innych organach prasy peryodycznej. Bwał się do życia pełen wiary w przyszłość, chciał pracować dalej na polu, które z nadzwyczajnym zamiłowaniem i z wielką korzyścią dla nauki uprawiał, gdy śmierć go zaskoczyła i wyrwała tak niespodzianie i tak wcześniej z grona nielicznych u nas pracowników na tem polu. Nie przypuszczał, iż tak prędko zostanie się z życiem i w obecnej spocznie ziemi. A. Z.

◀ Ameryka. [List «Kraju»]. Pospieszam z kilkoma słowy wyjaśnić co do zarzutu «czczości», uczynionego konstytucyji Związku nar. pol. w Ameryce przez Towarzystwo postępowe wzajemnej pomocy w Newarku, w odezwie do waszego pisma wystosowanej. Związek spełnia istotnie na szerszą skalę zadanie Towarzystwa pomocy wzajemnej, wydając członkom zapomogi pośmiertne, szanowny jednak zarząd postępowego Towarzystwa patrzy na rzeczy jednostronnie, wyrażając się pesymistycznie, że «wspieranie się zobopólne wraże choroby» jest «jedynym celem» federacyi związkowej. Wspominałem już w mej korespondencyi o sprawie kolonizacyi polskiej w Ameryce, podjętej niedawno przez zarząd Związku. Do sprawy tej jako i działalności w zakresie pomocy wzajemnej przywiązują niemałą wagę; nie pozbawionemi znaczenia są również starania świeżo także podjęte co do utworzenia zbiorowego skarbu przy organizacyi związkowej, skarb ten bowiem w sprawie kolonizacyjnej, w sprawie polskiego szkolnictwa w Ameryce i innych szerszych usiłowaniach oddać może nieposlednie usługi żywiolowi polskiemu w Ameryce. Nietylko atoli pomoc wzajemna, lecz i wyż wymienione zadania nie mogą być nietylko «jedynym», lecz nawet głównym celem Związku. Zadaniem jego, jak wszelkiej organizacyi federacyjnej, jest przedewszystkiem wiazać rozstrzelone usiłowania w jedną całość, pobudzać i wyrabiać ducha zbiorowego, jednoczyć żywiol polski za Oceanem, nadawać sprawom wspólnym jednolite kierownictwo, wytworzyć legalną reprezentacyę i zarząd sprawami ogólnemi. Przyznać należy, że w tym kierunku nie zrobiono jeszcze zbyt wiele, że działalność dotychczasowa Związku jest więcej ekstenzywną niż intensywną, że zdąza ona dziś przedewszystkiem do zgromadzenia pod sztandarem związkowym jak największej liczby członków (na ludność polską w Stanach Zjednoczonych, która dochodzić ma do miliona, Związek liczy dotąd zaledwie 5,000 członków!), że przystępujące do Związku towarzystwa są nieliczne w swym składzie i naprędce zazwyczaj wiażane, że cała działalność ma jeszcze wie-

cej manifestacyjnej niż nawet organizacyjnej, a tem mniej organizacyjny charakter. Wszystko to jest prawdą, są to jednak braki, nieodłączne poniekąd od wszelkiego początkowego rozwoju. Związek liczy przecież dopiero siedm lat istnienia i walczyć musiał w swym zawiązku z licznymi trudnościami, które dotąd jeszcze w zupełności usunięte nie zostały. Prawdą jednak jest i to, że działalność związkowa nie zastąpi zupełnie organicznej działalności u podstaw pojedynczych jednostek i grup. Rodzice winni wpaść w swą działalność «miłość swego kraju», oddzielnie zaś grupy pracować nad rozbudzeniem czytelnictwa, myśli polskiej, zakładaniem szkół polskich. Jeżeli pojedyncze te ognia będą silne, to i cały łańcuch związkowy więcej mieć będzie spójności i mocy. Dobrze więc czyni Towarzystwo w Newarku, zakładając czytelnice i szkółkę niedzielna, dobrze że pragnie przeciwdziałać germanizowaniu i amerykańskiemu młodemu pokoleniu. Takiej podstawowej działalności nie zastąpi i zasługuje ona ze wszelkich miar na pomoc i poparcie. Byłoby jednak jednostronnym zaślepieniem zamykać się zupełnie we własnej zagrodzie, liczyć li na pomoc macierzystego kraju, zapominać zaś o sile, jaką daje wzajemna i solidarna pomoc najbliższych ziomków z amerykańskich naszych kolonij — pomiatć korzyściami, jakie daje swobodna i szersza organizacja żywiołu polskiego za Oceanem. Korzyści takiej federacji nie zastąpi, rzeczą zaś to już nas samych, ażeby spoczywała ona na trwałych i rozumnych podstawach. Jeżeli przytem rozejrzemy się po Stanach unji, spostrzeżemy łatwo, że rodacy nasi w związkowych swych usiłowaniach idą drogą utartą już przez innych: przez Niemców, których emigracja wytworzyła już dawno silne organizacje, jak istniejące od r. 1856 «Turnerbund Nord Amerikas», liczący dziś 22,000 członków i posiadający 2¹/₂ miliona dolarów związkowego majątku; przez irlandczyków, Rycerzy pracy i inne klasy lub żywioły narodowe czy społeczne. Wszelka działalność zbiorowa wytwarzająca musi odpowiednio organy i organizacje. Człowiek pojedynczy wiele może, słusznie jednak powiada znane orzeczenie rusińskie, że «Hromada wetykij czołowik». Kapral.

PRZEGLĄD PRASY.

Przyjęta łaska. W jednym z ostatnich przeglądów prasy polskiej, «Warsz. Dniewn.», poruszywszy kwestyę stosunków słowian południowych z Rosją i do Rosji, poświęcił i naszemu piśmie słów parę. Powiada:

«Kraj» petersburski w poglądach swych na sprawy słowiańskie przejęty jest najposępniejszym pesymizmem, i swoim złym proroctwem nadaje formę jakichś zagadkowych, oczywiście jednak gniewnych frazesów. Jako wzór wylał się tej jego zółci może służyć chociażby krótko, ale przekonująca odpowiedź redakcyi, opatrzona N-rem 584, jakimś p. N. D. K. w Warszawie, którą wyczytaliśmy w N-rze 24. Oto jest ciekawy ten dokument: «Uwagi pańskie (naucza «Kraj» nieszczęsnego owego prenumeratora) co do stosunków słowiańskich słuszne, ale ludzisz się pan w ocenianiu usposobień strony właściwej (?). Chwila obecna całkiem nie sprzyja podobnemu postawieniu kwestyi, której rozwiązanie należy pozostawić lepszej przyszłości. W sprawach politycznych więcej jeden decydujący i poruszający umysły fakt lub przypadkowa okoliczność (?), aniżeli całe lata sztucznej agitacyi (?). Dyskusye szczerą i zasadniczą prowadzić można tylko wtedy, gdy ze strony przeciwnej da się przypuścić dobra wiara, a tej pan u najpopularniejszych dzisiaj organów prasy rosyjskiej nie znajduiesz (sic). Czekajmy i pielęgnujmy wiare w zwycięstwo prawdy i szlachetniejszych ideałów...»

Opatrzywszy aż tylu znakami zapytania odpowiedź redakcyi panu H. D. B. (nie zaś N. D. K.), która jak każda odpowiedź na szczegółowej wymotywowane pytanie, zawierać musi masę szczegółowych wskazówek, zrozumiałych jedynie dla tego, kto zapytywał, «Warsz. Dniewn.» tak ją kwalifikuje:

«Z jednej strony ciemno, z drugiej zanadto nawet jasno. Są więc i w Warszawie ludzie, którym «Kraj» czuje potrzebę wykładania swych nauk pesymistycznych w kwestyi rusko-słowiańskiej, i to jeszcze w odpowiedziach od redakcyi—ad personam! Dobry znak, jak chcecie!»

Przykro nam bardzo, że z powodów prywatnych nie możemy «Warsz. Dniownikowi» udzielić listu p. H. D. B. z Warszawy, na który odpowiedź redakcyi «Kraju» tak go blaskiem swym oślniła, że trafił aż na manowce... domysłów niebezpiecznych. Przekonałby się wówczas organ nadwislanski przecież, że chodziło jedynie o pewnych w prasie rosyjskiej korespondentów, nie zaś o zakwestyonowanie dobrej wiary samychże tych pism popularnych. Zresztą, dziwi nas, że «Warsz. Dniownik» bawi się w wy-

szukiwanie możliwych myłek drukarskich lub w przypinanie latek dla nikogo nie zaszczytnych i nie pożądanych.

M. Katkowowi z powodu śmierci niektóre pisma rosyjskie poświęciły dłuższe artykuły. «Now. W.» z uznaniem podnosi stanowisko, jakie zmarły zajął względem narodowości polskiej:

«Stojąc na straży naszych interesów państwowych, Michał Nikiforowicz w ciężkich chwilach burzliwej epoki powstania polskiego, oddał wielkie usługi naszemu poczuciu politycznemu. Nieustraszenie kruszył kopję o rozwiązanie sprawy polskiej w duchu rosyjskim, zgodnie z zasadami naszej historii i zadaniami naszej polityki państwowej. Potężne jego słowo donośnie rozlegało się po całej Rosji i Europie; przemówił językiem obywatela rosyjskiego w pełnym rynsztunku wiedzy historycznej».

«Piet. Wied.» również składają hołd działalności zmarłego. «Nowosti» poprzestały na kilkunasto wierszowym nekrologu.

Bank włościański doczekał się surowej krytyki w «Niedzieli». Tygodnik petersburski skarży się, że z banku korzystają przeważnie bogaci włościanie, w rękach których gromadzi się w ten sposób znaczna ilość ziemi, podczas gdy zadaniem tej instytucji było zaopatrzenie w grunty niezamożnych włościan. Oprócz tego

«grunty są zakupywane za pomocą banku po nieodpowiednio wysokich cenach, wskutek czego procenty za zaliczki bankowe przewyższają często dochodowość, jaką może otrzymać z ziemi nabywca włościanin przy swem skromnem gospodarstwie».

Dział urzędowy.

Komunikat urzędowy.

Najwyżej rozkazano: jako dopełnienie właściwych artykułów ustawy stempowej (Zb. pr. T. V, wyd. 1886 r.) postanowić:

I. Zwyczajny stempel osmdziesięciokopiejkowy opłacają: a) zawierający w miastach umowy na najem mieszkań i innych lokali (nie wyczuwając i tych, które się wynajmują na t. z. książeczki), bez względu na ilość arkuszy, jeśli roczna opłata nie przenosi pięciuset rubli.

Uwaga. Zwalniają się od opłaty stempla: a) wszelkie na pomienionych umowach pokwitowania o otrzymaniu opłaty za najem; b) zobowiązania kontraktowe na sumę nie mniejszą pięćdziesięciu rubli.

II. Zwyczajny stempel pięciokopiejkowy opłacają wszelkie pokwitowania na kontraktach o wypłatach sum większych nad pięć rubli.

Wiadomości bieżące.

«Praw. Wiestn.» za czas od 16 (28) lipca do 23 lipca (4 sierpnia) ogłasza między innymi następujące zmiany i nominacje w składzie służby rządowej:

W min. wojny. Mianowani: dowódca 5 korpusu armji, zaliczony do kawaleryi gwardyjskiej, jen.-adj. J. C. M. jen.-lejt. hr. Musin-Puszkina — pomocnikiem dowodzącego wojskami warsz. okręgu wojennego; naczelnik 3 pieszej dywizyi gwardyi, jen.-lejt. Dandeville—dowódca 5 korpusu.

W minist. sprawiedliwości. Mianowani: niezbędny członek pińskiego urzędu powiatowego do spraw włościańskich, radca dworu Lewickij — honorowym sędzią pokoju okręgu pińskiego gub. mińskiej na bieżące trzecieletie; odd. sęd. pokoju gub. astrachańskiej rad. st. Safajłow—odd. sędzią pokoju okręgu kowelskiego gub. wołyńskiej.

W kontroli państwa. Mianowani: młodszy rewizor warsz. izby kontrolnej, rad. kol. Nięgoworow — starszym rewizorem tejże izby kontrolnej; pomocnik rewizora warsz. izby kontrol. Wołkow — młodszy rewizorem tejże izby.

W program nowych pięcioklasowych szkół realnych wchodzi—jak się dowiadujemy—następujące przedmioty: religja prawosławna, język rosyjski z cerkiewno-słowiańskim, jeden lub dwa języki nowożytne, matematyka, geografia, historia, zasady fizyki, krótki kurs nauk przyrodniczych, rysunki i kaligrafja, oprócz przedmiotów profesjonalnych, które będą wykładane w klasach dodatkowych. Dla wykładów religji dla chrześcijan nieprawosławnych — potrzebnem będzie oddzielne pozwolenie ministerstwa oświaty. W czasie letnich, sześciotygodniowych wakacyj, uczniowie mają być wzywani do robót praktycznych na polu, ale za pozwoleniem kuratora okręgu nauk. Rozmiar

opłaty szkolnej ustanawia rada pedagogiczna każdej szkoły, a zatwierdza minister.

× Najwyższym imiennym ukazem do zarządzającego ministerstwem skarbu polecono: W celu poprawienia kursu pieniężnego wnieść jako spłatę długu banku państwa, za czasowo wypuszczone bilety kredytowe w sumie 330,000,000 rs., na fundusz wymiany 40,000,000 rs. złotem z kasy obrotowej banku, pod warunkiem, aby odpowiednia cenę kupna złota suma była odpisaną z rachunku czasowo wypuszczonych biletów kredytowych, a przeniesioną na rachunek biletów kredytowych, wypuszczonych w obieg z zabezpieczeniem funduszu wymiany. Dalszego umorzenia wymienionego długu dokonać po bliższem rozpatrzeniu sprawy przez zarządzającego ministerstwem skarbu, albo przez wnoszenie złota do kasy funduszu wymiany na wyżej określonych zasadach, albo przez wycofywanie i niszczenie biletów kredytowych, nie kępując pieniężnego rynku, stosując się do obfitości nagromadzonego złota lub biletów kredytowych w kasach banku państwa.

× W Królestwie sprawy sądowe mniejszej wagi, jak się dowiaduje «Kur. Warsz.», wkrótce mają przejść pod rozpoznanie wójtów gmin, w celu umniejszenia pracy sądom gminnym, które są zawałone drobnymi sprawami. Według projektu ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości udzielanie atrybucyj sądowych wójtów gmin w sprawach cywilnych ma się rozciągać do rozstrzygania sporów, nie przenoszących 10 rs., a w karnych, gdy grzywny nie przenoszą takiejże kwoty lub 3 dni aresztu. Wyroki wójtów gmin mają być ostateczne, kontrola jednak nad sumiennością i sprawiedliwością tych wyroków spoczywać będzie w rękach prezesów zjazdów, którzy w sprawach sądowych będą posiadali dyskretyonalną władzę nad wójtami. Zależność wójtów pod względem administracyjnym od naczelników powiatu pozostałaby w swej mocy.

× Z powodu zapowiedzianego na dzień 7 (19) sierpnia całkowitego zaćmienia słońca, niektórzy gubernatorowie powydawali rozporządzenia, aby ostrzeżono włościan, że w dniu tym rano niebezpiecznie będzie wypuszczać bydło na pole, ponieważ w podobnych wypadkach owłada niem strach paniczny, i wskutek tego może go wiele wyginąć.

× Według ostatniego rozporządzenia ministerstwa oświaty, we wszystkich szkołach miejskich, utrzymywanych kosztem rządu lub miasta, do których uczęszczają uczniowie wyznania prawosławnego, mają być etatowi nauczyciele religji prawosławnej, tudzież nauczyciele religji, wyznawanych przez większość uczniów. Co się zaś tyczy ogólnego składu nauczycieli w szkołach jedno-i dwuklasowych, oprócz nauczyciela, zarządzającego szkołą i jego pomocnika, w każdym oddziale i klasie na 30 uczniów ma się znajdować pomocnik nauczyciela. Szkoły miejskie trzy-i czteroklasowe zarządzane być mają przez inspektorów, mianowanych przez okręg naukowy.

× Ogłoszoną została Najw. zatwierdzona uchwała rady państwa, upoważniająca naczelnego prokuratora synodu i ministra oświaty do złożenia swych wniosków w kwestyi, czy nie będzie wygodnem skoncentrowanie pod jedną władzę sprawy elementarnego wychowania ludowego. Jest to pierwszy krok do zapowiadanego oddawna połączenia początkowych szkół ministeryalnych z cerkiewno-parafjalnemi. Do czasu rozstrzygnięcia kwestyi powyższej dla szkół cerkiewno-parafjalnych, wyznaczonym został kredyt w wysokości 120,000 rs. rocznie.

× Od początku przyszłego roku szkolnego zaniechanem zostanie przyjmowanie stypendystów wojska dońskiego do wszystkich korpusów, wyjąwszy dońskiego korpusu kadeckiego. Jednocześnie wakanse skarbowe i stypendya prywatne dla dzieci oficerów wojska dońskiego zostaną ze wszystkich korpusów przeniesione do korpusu dońskiego.

× Według ogłoszonych niedawno nowych przepisów o wywłaszczeniu na cele użyteczności publicznej, do składu komisji szacunkowej, zawiązującej się pod przewodnictwem marszałka szlachty powiatowej, albo (w miejscowościach gdzie takowy urząd nie istnieje), pod przewodnictwem naczelnika powiatu («isprawnika») będą wchodził: miejscowy sędzia pokoju, niezbędny członek urzędu powiatowego do spraw włościańskich lub pośrednik mirowy i inspektor podatkowy. W miastach, skład komisji szacunkowej będzie wchodził członek zarządu («uprawy») miejskiego lub radny magistratu («dumy»), albo też, w miejscowościach, w których nie została wprowadzona ustawa miejska z r. 1870—«głowa» miasta. Szacowanie majątków prywatnych, nabywanych przez skarbu, odbywa się nie inaczej jak w obecności delegata tej władzy, na rachunek której kupuje się majątek. Komisja decyduje większością głosów; obiedwie strony zainteresowane, t. j. rząd i właściciel prywatny mogą apelować od decyzji komisji w terminie dwutygodniowym. Komisja, rozpatrzywszy protest i znalazłszy go zasługującym na uwzględnienie, przystępuje do powtórnego oszacowania, po dokonaniu którego nie przyjmuje już żadnych rekursów, ale odsyła wszystkie dokumenty wraz z opinią gubernatora do władzy wyższej, t. j. do ministerstwa lub głównego zarządu, które ostatecznie rozstrzygają sprawę w razie jeśli szacunek nie przewyższa 3,000 rs. i nie jest zakwestyjonowanym przez dotychczasowego właściciela majątku. W razie przeciwnym, sprawa, po rozpatrzeniu jej przez radę ministerstwa, ma być odsyłana do rady państwa, a następnie do decyzji Najwyższej. Taką samą procedurą ma być zachowana i przy «wynagrodzeniu za czasowe zajęcie majątku i za udział w użytkowaniu cudzej nieruchomości», przy czem suma tego wynagrodzenia ustanawia się w stosunku 6% rocznie od sumy szacunkowej majątku, a samo «zajęcie czasowe» nie może być dłuższem nad lat 3. Poprzez stając tymczasowo na tem streszczeniu procesualnej strony nowych przepisów, obiecujemy sobie podać je wkrótce w całości, a to ze względu na możliwą obszerność ich zastosowania, oraz na szczególną ważność jakiej nabierają one wobec równocześnie prawie ogłoszonego prawa o drogach bocznych i dojazdowych, którego są niejako uzupełnieniem, a którego tekst całkowity również w najkrótszym czasie mamy zamiar przedstawić czytelnikom naszym.

× Wobec zamierzonego zlania szkół ludowych w kraju zachodnim z parafjalnemi, nie pozbawionemi interesu są uwagi, jakie o tych ostatnich wygłasza w «Niedzieli» pewien duchowny prawosławny, zajmujący stanowisko inspektora tychże szkół. Zdaniem jego, od szkół cerkiewnych niepodobna oczekiwać takich rezultatów, jak od szkół cywilnych, ponieważ wykładający w nich nauczyciele, t. j. duchowni, zbyt są obciążeni obowiązkami swego stanu i zamało wynagradzani za naukę, aby mogli poświęcać się dziełu oświaty z tą energią i zapalem, jakich ono wymaga.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych przedsięwzięło wraz z ministerstwem skarbu środki, zmierzające do wydalenia żydów obcopolnych, zajmujących się w Rosji handlem lub pełniących obowiązki oficyalistów bez uzyskania należytego pozwolenia. Obecnie bank państwa, jak donoszą «Piet. Wied.», zażądał od izb skarbowych przesłania do wydziałów banku danych o wszystkich żydach cudzoziemcach, a to w celu niedopuszczania tychże do operacji dyskontowych banku.

× W ostatnich czasach w Rosji środkowej i wschodniej daje się odczuwać brak weterynarzy. W jednej np. gubernii potrzebą obecnie, oprócz zarządzającego biurem weterynaryjnym, 20 weterynarzy z pensją roczną od 900 do 1,200 rs.

× Ministerstwo komunikacji rozesało niedawno do wszystkich zarządów dróg żelaznych okólnik, zabraniający wystawiać na

stacjach kolejowych jakiegokolwiek ogłoszenia prywatne, bez uprzedniego ocenzenia ich przez urząd żangarmeryi.

× Liczba wszystkich klasztorów w państwie rosyjskiem wynosi 667; na Rosję europejską przypada z tego 613, pozostałe zaś są rozproszone po Kaukazie i Syberii.

× Ogłoszonym zostało rozporządzenie, na mocy którego od wszystkich uczennic m o h y l o w s k i e g o g i m n a z y u m żeńskiego ma być pobierana opłata, ustanowiona w r. 1885 dla nowowstępujących, to jest po 45 rubli rocznie.

Nakładem «Kraju» wyszła w tych dniach broszura popularna p. t.

Co znaczy zaćmienie słońca

przepowiedziane na dzień 7 (19) Sierpnia 1887 r.

Opowiedział przystępnie

JOZEF KLEJBER

Docent astronomji.

Cena kop. 5 (groszy 10).

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ «Przegląd literacki» w numerze dzisiejszym w całości poświęciliśmy wszechstronnemu wyjaśnieniu zaćmienia słońca dnia 7 sierpnia r. b. Naprzód więc docent instytutu komunikacji, p. Henryk *Merczyng*, w artykule pod tytułem «Słońce» streszcza współczesne poglądy naukowe na ustrój i oddziaływanie naszej gwiazdy dziennej, dalej docent astronomji przy uniwersytecie petersburskim, p. *Józef Klejber*, w artykule «Zaćmienie słońca» wyjaśnia przyczyny zaćmienia i przedstawia przebieg zjawiska; wyrysowana przez p. Klejbera mapa uzupełnia wykład astronomiczny. Znany astronom i właściciel obserwatorium w Płońsku, dr. *Jędrzejewicz*, omawia zaćmienie ze stanowiska fizyki, dotykając przytem naukowych metod obserwacji wspaniałego faktu. Inżynier górniczy, p. *Wład. Żukowski*, w artykule «Przepowiednie na rok 1887» rozbiiera ze stanowiska współczesnej geologii głośną teorię Falba. Dalej następuje popularna instrukcja dla szerszej publiczności «Jak należy obserwować zaćmienie», przez *J. K.*, streszczenie pracy *Hanusy* pod tyt. «Myty słowian o słońcu i zaćmieniu», tudzież «Wykaz stacyj i obserwatorów». Kronika naukowa poświęcona sprawom zaćmienia, a wreszcie treść pism uzupełniają numer. W odcinku zaś zamieszczony został «Opis zaćmienia», zaczerpnięty z popularnych dzieł głośnych astronomów francuzkich *Flammariona* i *Arago*.

+ Artykułu wstępnego w numerze dzisiejszym pomieścić nie mogliśmy.

+ Księgarnia warszawska, istniejąca pod firmą *Br. Rymowicz*, przeniosła się do nowego lokalu, w domu *Brunsta*, położonego w najruchliwszym punkcie Petersburga, na rogu ulic *Kazańskiej* i *Gorochowej*. Obszerny i widny lokal czyni zadość wszelkim wymaganiom porządku i wygody. Publiczność będzie niewątpliwie zadowolona, na dawne bowiem pomieszczenie księgarni (za soborem *kazańskim*), jako ciemne i położone w punkcie zupełnie nieuczęszczanym, uskarżano się powszechnie. Słyszeliśmy, że przy tej sposobności zajęte mają pewne zmiany w urządzeniu księgarni, a i czytelnia wzbogaconą zostanie kilkuset nowymi dziełami. W obecnej porze letniej księgarnia warszawska jest otwartą od godz. 10 rana do 7 wieczorem.

+ W gimnazyach żeńskich Petersburga od przyszłego roku szkolnego ma być znacznie podniesioną opłata za słuchanielekcji. W gimnazyach *kołomieńskiej* i *piotrowskiej* zamiast 70 rs., uczennice będą płaciły 90 rs., a w pozostałych zamiast 80 rs. — 100 rs. Na kursach pedagogicznych opłata zostanie podniesioną z 75 rs. do 100 rs. rocznie.

+ Kobiętom w r. b. wstęp do akademji sztuk pięknych zamknięto aż do czasu otworzenia się wakansów.

+ *Jen. Ceymern*, b. grodzieński a obecnie *astrachański* gubernator, bawi obecnie w Petersburgu i cieszy się dobrem zdrowiem. Rana otrzymana przezeń w głowę zagolla się zupełnie niemal. Sprawa zamachu na jego życie, *Gawriłow*, znajdując się w szpitalu pod opieką lekarza, mającą orzec o stanie jego umysłu.

+ Kongres techniczny międzynarodowy, poświęcony kwestjom wykształcenia technicznego, odbędzie się w Petersburgu w ciągu czerwca ro-

ku przyszłego. W tych dniach właśnie wydanem zostało odnośne pozwolenie władz rządowych.

+ Z kolei *nadwiślańskiej*. Dotychczasowy naczelnik kancelaryi w zarządzie drogi żelaznej *nadwiślańskiej*, p. *Filip Jachołkowski*, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce został mianowany inż. *Horecki*, pomocnik naczelnika kancelaryi.

+ Do dzisiejszego *N-ru «Kraju»* z powodu przenoszenia biura redakcyjnego do innego lokalu i innych przyczyn, nie weszło kilka artykułów treści bieżącej.

+ Ofiara. W zarządzie naczelnika m. Petersburga otrzymano od szlachcica *Pawła v. Derwiza* ofiarę 5,000 rs. na rzecz pogrzelców *Święcian*.

Z WARSZAWY.

— Kronika warszawska. [List «Kraju»]. Pan *William Lindley* zawarł z magistratem na dalsze półczwarta roku umowę co do kierownictwa kanalizacyjną miasta Warszawy i naturalnie zaraz potem — może myślicie, że przystąpił do dalszych robót? bynajmniej — zaraz potem wyjechał. W każdym razie pocieszamy się myślą, że dostojne oblicze angielskiego przedsiębiorcy uda się nam znowu obejrzyć za jakie półczwarta roku. Spodziewamy się tu wkrótce przybycia *d-ra Ochorowicza*, a więc i doświadczeń ze snem magnetyczno-hypnotycznym. Ciekawe to niewątpliwie, ale kto wie czy nie byłaby dla nas jeszcze pożyteczniejsza — niż usypianie — sztuka budzenia. Zeby tak np. potrafił kto obudzić z letargu nasz handel, przemysł, rolnictwo... Wszystkiego tego chcieli dokonać bracia *Demjan* i *Fiodor Lucy*, *Apollon Kuzminsky* i *Karol Buszkowicz*, którzy, mając, jak wskazała rewizya, 1 1/2 kopiejki w kasie, założyli towarzystwo przemysłowo-handlowe, komandytowo-akcyjne, w celu «popierania rozwoju różnych gałęzi przemysłu fabrycznego, rzemieślniczego, za pomocą towarów krajowych, zagranicznych i kolonialnych, wydzierżawiania, skupu i sprzedaży majątków ruchomych i nieruchomych, przyjmowania kaucyj, zakładania fabryk i instytucyj handlowo-przemysłowych, rzemieślniczych, wszelkiego rodzaju zakładów specjalnych, leczniczych, naukowych i pedagogicznych, kantorów, kas oszczędności, kas zaliczkowo-wkładowych, lombardów, przyjmowania depozytów i sum na rachunki bieżące, wyrabiania przywilejów na monopole i patentów na wynalazki, i t. d., i t. d.» A co, czy nie dzielni ludzie! Ci mogli zbudzić nas ze śpiączki. Cóż kiedy się społeczeństwo nasze na nich nie poznało i pod marnym pozorem, iż ze wszystkich rodzajów działalności w ustawie towarzystwa wyrażonych, zajmowało się ono tylko jednym, a mianowicie przyjmowaniem kaucyj na wieczne nieoddanie — intrygowano dopóty, aż tym dzielnym pobudźcą do życia uformowano sprawę *karną*. Zajmuje tu jeszcze nasze miasto ciągnąca się od lat paru sprawa *Eustachego* i *Augusta hr. Potockich*. Ostatnim wypadkiem w tej smutnej sprawie jest uchwała rady familijnej, decydująca ubezwłasnowolnienie *Eustachego Potockiego* i dodanie mu kuratora. Na decyzję tę podana została przez *Eustachego Potockiego* skarga do sądu okręgowego, żądająca unieważnienia decyzji rady familijnej, z uwagi, iż złożoną ona została jakoby z osób, wskazanych przez brata, t. j. *Augusta*, i matkę p. *Maurycową Potocką*, z którymi *Eustachy* jest w procesie. *W. W.*

— Miejsca w szkołach. We wszystkich gimnazyach warszawskich, jak donoszą dzienniki miejscowe, jest tylko 16 miejsc wolnych do klasy pierwszej, resztę wakansów zajętych jest przez uczniów klasy przygotowawczej.

— Dla inwalidów. *Aleksandrowski* komitet opieki nad rannymi, jak podaje «*Warsz. Dn.*», podniósł kwestję dokładnego zastosowywania w guberniach *Królestwa polskiego* przepisu prawa, według którego każdy teatr, utrzymujący kluby, urządził maskarad, koncertów i rozmaici sztukmistrze obowiązani są dać przynajmniej raz na rok przedstawienie, koncert i t. p. na rzecz inwalidów.

— Zmiana wyznania. *Ksiądz Józef Nowacki*, zakonnik, b. lektor teologii i filozofji, jak podaje «*Chol. Warsz. Jęparch. Wiest.*», na własne życzenie został przyłączony do kościoła *prawosławnego* jako osoba świecka. Przy obrzędzie pozostawiono neoficie imię *Josif*.

— Z instytutu głuchoniemych. Dyrektorem instytutu głuchoniemych i ociemniałych na miejsce opróżnione przez śmierć *ś. p. Jana Papłowski* mianowany został *p. August Baranowski*, długoletni nauczyciel instytutu.

— Z banku państwa. Kwestya kredytu hypotecznego, jakiego ma udzielać warszawski kantor banku państwa, znajduje się na dobrej drodze.

Przedstawienie w tym względzie przesłaniem zostało z Warszawy do zatwierdzenia właściwych władz.

LISTY Z PROWINCYI.

∞ Kieleckie. [List «Kraju»]. Przez całe dwa miesiące: maj i czerwiec, nie obeszło się ani jednego dnia bez deszczu, po którym następowały silne chłody; wegetacja wskutek tego niezmiernie opóźniona. Do klęsk miejscowych należy też doliczyć pożary. W większej części nawiedzały one w naszych stronach zabudowania dworskie, co wywołało wśród włościan dziwne a niekorzystne podejrzenia, ponieważ ku wiośnie wnoszą się podatki ogniowy; chłopcy tedy twierdzą, iż panowie sami się podpala, wiedząc, że kasa skarbową pełną pieniędzy, złożonych przez chłopów. Cudackie a smutne zarazem gawędy te tłómaczą się brakiem łączności dworu z chatą, który jak ogień wszędzie bardzo dotkliwie czuć się daje; u nas zaś od czasów pańszczyznianych nie posunięto się ani na krok w obcowaniu. Sezon kąpielowy w Busku rozpoczął się 20 maja. Aktorzy z Kielc dają tam przedstawienia po parę razy na tydzień, lecz bardzo się im mizernie powodzi. Urządzono kilka loteryj fantowych na cele dobroczynne z różnym powodzeniem. Każdej niedzieli bywają «zebrania», na które panie przybywają w zwyczajnych spacerowych kostiumach. Wieczorki te nawiedza licznie szlachta okoliczna, jakoteż mieszkańcy Kielc, przyjeżdżający karetką pocztową, kursującą najregularniej między Kielcami a Bukiem. J—o—la.

∞ Kieleckie. Charakterystyczny przyczynek do sprawy dewastacji majątków ziemskich przynosi «Gaz. Kiel.». Pod Chęcunami wydarzył się smutny wypadek: Obywatel ziemski Bolesław K., naznaczony przez Tow. kred. ziem. do nadzoru nad niszczeniem majątkiem Skiby, starozaconego właściciela B., na jakim to majątku posiada sumę hipotecznie zabezpieczoną, przybywszy do dworu folwarku Skiby, zażądał wydania sobie kluczy od stajni. Właściciel Skib starozacony B. odmówił wydania kluczy i zastosowania się do rozporządzenia K., aby siano przeniesiono do innego budynku, skutkiem czego wywiązała się żywa sprzeczka i obustronna utarczka, w której następnie przyjął udział nadbiegły z jednej strony 22-letni syn właściciela Skib, z drugiej ludzie obywatela K. W czasie utarczki, która w zapalczowości przybrała charakter otwartej bójkii, Bolesław K. wyjął rewolwer i wstrzelił. Strzał był śmiertelny i młody Ela Birnwejt ugodyzony kulą, po upływie kilku godzin zmarł. Bolesław K. niezwłocznie podał się do Kielc i złożył przed prokuratorem zeznanie, a po uiszczeniu żądanej kaucyi, do czasu rozwinięcia postępowania sądowego pozostawiony na wolności.

∞ Białystok. Szkoła realna w Białymstoku z przekazanych testamentem 3,250 rs. w papierach 5% przez ś. p. księdza Franciszka Kosińskiego, uzyskała nowe stypendy i m. dla jednego ze swych wychowanków. Według warunków, zatwierdzonych przez ministra oświaty, stypendium imienia ka. Kosińskiego będzie wydawanem z procentów od kapitału biednemu uczniowi szkoły realnej, pozostającemu w pokrewieństwie z testatorem. Rada pedagogiczna szkoły będzie wybierać z pośród kandydatów najgodniejszego. Stypendium na wieczne czasy pozostaje własnością szkoły.

∞ Pow. święciański gub. wil. [List «Kraju»]. Obok pożarów i wypadków samowoli włościan, coraz to częściej napastujących pola i pastwiska dworskie, mamy też do zaznaczenia i kilka dodatnich stron z życia społecznego w naszym powiecie. W ostatnich czasach daly się tu zauważyć objawy tyle pożądaney decentralizacyi sił lekarskich: miasteczka Świr i Hoduciszki pozbawione dotychczas wszelkiej pomocy medycznej, mają obecnie stałych lekarzy i apteki. W pierwszej bowiem z tych miejscowości osiadł dr. Zien-tarski, w drugiej zaś dr. Rajczak, dając przez to dobry przykład wielu swoim kolegom, którzy uporeczywie trzymają się wielkich miast i cierpią tam biedę, podczas gdy w wsiach i mniejszych miasteczkach, istotnie potrzebni, łatwo znaleźliby zarobek. Linja telegraficzna została już doprowadzoną do miasteczka Świr, buduje się do m. hr. Przędzickiej Postawy, przez Lintupy i Komaje. Ig. L. Cse.

∞ Mińsk. Za cienie słońca będzie obserwował w gub. mińskiej korespondent głównego obserwatorium fizycznego Narkiewicz-Jodko ze swej stacyi meteorologicznej w m. Ottonowie. W majątku Tróścieniec pow. mińskiego obywatel p. Czekotowski zakłada meteorologiczną stacyę obserwacyjną.

∞ Witebsk. [List «Kraju»]. Skutki pożaru, który zniszczył d. 24 czerwca r. b. dzielnicę

«za ruczajem», ciężko się odzywają na mieszkańcach miasta. Lokale podrożały, a wiele osób dotąd nie ma stałego przytułku i mieści się u znajomych lub w konwikcie gimnazjalnym, którego stali lokatorowie, uczniowie, rozjechali się do rodziców lub «na kondycje». Ceny na budulec również wzrosły. Cegła, którą uprzednio z dostawą proponowano po 10 rs., a nawet 9¹/₂ za tysiąc, sprzedaje się już po 15 rs., a ceny na drzewo podwoły się, a nawet potrożyły. To powstrzymuje wielu od budowania nowych domów, a niektórzy właściciele, nawet z liczby tych, którzy otrzymali premje od Towarzystw ubezpieczeń, woleliby pozbyć się ziemi, ale nie znajdują nabywców. Zaledwie gdzieś na pogorzelsku widzieć można ładajackie ogrodzenie lub dach nad murowanymi suteranami ladnych, niegdyś piętrowych domów drewnianych, nigdzie jednak ze wznoszeniem nowych budynków spotkać się nie można. W wielu miejscach pożar ujawnił naganną opieszałość w budowlach murów, które po spaleniu rozpadają się w gruzy. Przed kilku dniami na Mohylowskiej ulicy takie mury przywaliły 3 robotników, z których jeden skonał w drodze do domu, a dwaj mocno pokaleczeni nieprędko będą mogli wziąć się do pracy. Na chęciach dopomoczenia pogorzelskom ma się rozumieć nie zbywa, rezultat jednak nie widać. Zaraz po pożarze cyrk Ferroniego dał dwuprzstawienia na korzyść pogorzelsców (po odtrąceniu 50% dla siebie), a chociaż bilety rozdawała policya, kasa dała wcale nieświetne rezultaty: większość miejsc świeciła pustkami. Nie lepiej się powiodło i amatorskiemu teatrowi, który niefortunnie obrał duszne mury teatru zimowego, zamiast dać przedstawienie w jednym z dwóch tutejszych ogródków. Komitet niesienia pomocy pogorzelskom, powołany do życia przez zarządzającego gubernią p. wice-gubernatora, działalność swą okazał rozesłaniem książeczek dla zbierania składek; naciągają one jednak bardzo powoli, a jak mi się zdaje, dla wskazanego już poprzednio powodu — różnoplemiennosci ofiar pożaru i możliwości różnicy w podzieleniu pomocy — nie będą nadpływać zbyt hojnie: każdy woli dać ciepłą ręką datkę znanemu sobie biedakowi. Najcharakterystyczniejszą jest bodaj ofiara izraelity p. Dobryna. Przedsiębiorca ten nazajutrz po pożarze, 25 czerwca, dwie karety omnibusowe, każda w trzy konie, przeznaczył do kursowania między dworcem kolei żelaznej, a najodleglejszą od niego częścią miasta — rynkiem Smoleńskim po 5 kop. od osoby. Publiczność, przeważnie żydzi płci obojaj, rzuciła się do karet p. Dobryna. Oburzyło to dorożkarzy, którzy udali się do policmajstra i wystawili mu, że zmuszeni do bezpłatnego oddawania ważnych miastu usług, jako to wożenia pijanych, zbieranych przez policję na ulicach, wożenia pomp straży ochotniczej na pożar i t. d., mają prawo żądać, żeby p. policmajster zabronił p. Dobrynowi puszczania swych omnibusów. Sprawa poszła przed wysoki parlament miejski, któremu dorożkarze skargę swą na piśmie wyłożyli i możeby zdołali przewyciężyć, a przynajmniej obciążyć p. Dobryna znaczniejszą opłatą, gdyby ten ostatni nie ujął przedstawicieli miasta ofiarnością na rzecz pogorzelsców, zrzekając się na ich rzecz połowy dochodu, aż do dnia 1 sierpnia. Skutkiem tego od d. 9 lipca mamy już zupełnie uprawnione omnibusy, których pożytek i u nas nie ulega wątpliwości, tembardziej, że łączą dwa ważne tu punkty, a przechodzą przez najbardziej ludne i handlowe ulice. Obecnie Witebsk, który już posiada straż ogniową ochotniczą, telefony i omnibusy, musiałby pomyśleć i o innym, niemniej właściwym ucywilizowanemu miastom nabytku — o wodociągach, o które mieszkańcy powinni częściej się dopominać; kwestya ta jednak zasnęła przed czterema laty i spać będzie w dalszym ciągu i przy dzisiejszym składzie zarządu, chociaż posiadamy kilku kapitalistów, którzyby się chętnie podjęli urządzenia wodociągów. W. F.

∞ Podole. [List «Kraju»]. Za przykładem Towarzystwa wyścigowego w Warszawie, urządza wystawy i Towarzystwo wyścigowe w Wilnie, nasze jednak kresowe jarmolinieckie Towarzystwo dotychczas ściśle wiernem swemu miastu pozostaje. Urządzono więc w czasie jarmarku w yścigi piękne, których wszakże opisywać nie myślę, przypuszczając, że jakiś kolega prowincjonalny w «Słowie» zastąpić mię potrafi. Chciałbym jednakże pomówić o tem Towarzystwie wogóle i o kierunku, jaki mu zarząd nadać pragnie. Towarzystwo miłośników koni zostało związane przez hodowców podolsko-wołyńskich w wyraźnym celu podniesienia hodowli wszelkich gatunków koni dla nas użytecznych. Tymczasem pod kierownictwem dzisiejszego zarządu Towarzystwo nasze staje się wyłącznie wyścigowem, protegującem li tylko konia angielskiej pełnej krwi. Nikt z hodowców obeznanych z obecnym stanem hodowli na Podolu i Wołyniu, zdecydowanym przeciwnikiem wyścigów nie jest i być nie może, ale jeżeli popis ten doroczny, urządzany za pieniądze stowarzyszonych, ma jakąkolwiek

korzyść realną przynosić, to współzawodnictwo *folblut'a* angielskiego winno być przynajmniej na czas pewien z areny wyścigowej usuniętem. W takim tylko razie młodzież stad krajowych, przeznaczona do chowu, w drodze zapasów egzaminu ze swej raczości, siły i wytrwałości złożyć potrafi, dostarczając obfitych dla kierunku hodowli wskazówek. Towarzystwo pragnęło tego i wnioski odnośnie znanego naszego hodowcy p. Ludwika Sadowskiego z Balina, przyjęte zostały w roku zeszłym znaczną większością. Tymczasem zarząd nie sobie z uchwał rzeczonych nie robił i urządził zabawkę, bardzo ładną i barwną może, ale wprost sprzeczną z żądaniami ogółu Towarzystwa. Przyczyną takiego postępowania jest zwykłe zresztą wśród społeczeństwa polskiego, objaw «uprzywątlenia» instytucyj publicznych. Na teraz jednym wyjściem z fałszywego położenia jest stanowcza interwencya stowarzyszonych. Wę wrześniu r. b. ma być walne zgromadzenie Towarzystwa w Kamieńcu. Wówczas należy stosowne wnioski ponowić. Na ostatniem walnem zgromadzeniu dnia 29 z. m. postanowiono w tym duchu wniosek trochę może za radykalny, który upadł z powodu, że partya «wystawowa» była w mniejszości. Jeżeli jednak nic dla dobra publicznego nie uradziliśmy, to przynajmniej w moc dawnego obyczaju, świetnieśmy nasze «dobra prywatne» prezentowali. Prawdziwie podolski sztyk zaprzęgów i pojazdów miał zapewne na celu za imponowanie licznie zgromadzonym rosyanom, którzy też dziwili się tym występem, nadmieniając zarazem z powodu podolskiej okazałości, iż wszelkie nasze utyskiwania muszą być tylko prózną gadaniną i czczym wymysłem. K. S. A.

∞ Kamieniec podolski. Przed paru tygodniami przybył do Kamieńca, jak donosi «Kijewl.», niejaki Petlewany, poddany austriacki i zamieszkał w Polskich Folwarkach w domu Partenewicza. Pod pretekstem poszukiwania miejsca, przybył zaznajomił się z pisarzem wojskowym magazynu prowiantowego Kremińskim, który za 24 rs. zobowiązał się sporządzić mu plan miejscowości pogranicznych, zajętych przez wojska. Kochanka pisarza w obawie, aby nie wykryto jej ukochanego, już prawie gotowy plan zakopała na cmentarzu; policya jednak w jakiś sposób o tem się wywiedziawszy, aresztowała pisarza i jego współników, którzy się do wszystkiego przyznali i sami wskazali miejsce, w którym zakopali plan. Wszyscy obecnie znajdują się w więzieniu.

∞ Żytomierz. [List «Kraju»]. Dnia 15 z. m. w tutejszej szkole miejskiej 2-klasowej odbył się zwykły akt doroczny. Szkoła liczyła 287 uczniów płci obojga: 198 chłopców i 89 dziewcząt. Liczba ta, pomimo dość znacznego podwyższenia wpisu, zwiększyła się jeszcze i obecnie wynosi 299 uczących się płci obojga (203 chłopców i 96 dziewcząt). Przy szkole od lat kilku istnieje oddział stolarsko-tokarski. W z. r. kształciło się w nim 25 chłopców. Pożyteczny ten oddział wkrótce zostanie znacznie rozszerzonym, na co nasz magistrat już przeznaczył po 200 rubli rocznie. Świat sądowniczy tutejszy d. 29 czerwca obchodził uroczystość rocznicę otwarcia w naszym mieście sądu okręgowego. Na kilka dni przed tym obchodem żegnali nasi sędownicy członka miejscowego sądu okręgowego p. Florowa, przeniesionego obecnie do Grodna na miejsce towarzysza prezesa grodzieńskiego sądu okręgowego. P. Florow cieszył się u nas sympatją nie tylko bliższych swoich znajomych, ale i szerszej publiczności, która w nim szacowała prawnego człowieka i bezstronnego urzędnika. Świeżo dowiadujemy się, że miejscowe Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od ognia uchwaliło znaczne obniżenie opłat asekuracyjnych. Uchwala ta niezawodnie dodatnio wpłynie na operacye Towarzystwa i choć w pewnej części zatrzyma w naszych kieszeniach te tysiące rubli, jakie w postaci asekuracyjnych premij płacimy corocznie stołecznym kapitalistom. Potrzeba tylko raz nareszcie zrozumieć własny interes. B. Markor.

∞ Dubieński pow. gub. wołyńskiej. [List «Kraju»]. Pogoda w naszym zakątku zbiorom tegorocznym bezprzykładnie sprzyja. To też urodzaj mamy piękny, jedne tylko trawy po t. z. «dąbrowach» w tym roku chybiły. Teraz chodzi tylko o to, żeby pogoda w czasie żniw dotrzymała, a najbardziej obawiamy się gradobicia, zwłaszcza wobec małego rozpowszechnienia u nas ubezpieczeń od gradu. Nie należy wszakże sądzić, żeby przyczyną tego unikania asekuracyi był tylko nasz konserwatyzm. Wpływają tu raczej nadzwyczaj uciążliwe warunki ubezpieczenia. Agenci miejscowi umieją tylko ścigać wysokie opłaty, a gdy kogo z ubezpieczonych dotknie klęska, to składają się niekompetencyą i odsyłają do głównej agentury w Kijowie lub Petersburgu. Tymczasem p. agenci główni długo każą się prosić, narażając nas na kosztowną korespondencyę telegraficzną, a zanim zjada wresz-

cie, roślinność nie czeka, ślady klęski zaciera i dopiero przy omłocie prawdziwa doniosłość strat określona być może. Przy takim postępowaniu agencji głównych, wynagrodzenie jest tak minimalnym, iż w żadnym razie ubezpieczenie zbiorów się nie opłaca, nie mówiąc o kosztownych procesach, które w moc brzmienia uchwały senatu w miejscach pobytu agencji głównych prawnu w miejscach należy. «*More antiquo*» więc nie kłaniamy się pp. agentom, a żegnamy chmury obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Tak konserwatywnym z musu ujawnia się u nas i w handlu z b o Ź o w y m, który dotychczas całkowicie w rękach drobnych kupców i faktorów żydowskich pozostaje. Kto u nas spróbował pośrednictwa domów komisowych, ten, przejrząwszy rachunki sobie przedstawione, stracił ochotę do tego postępowego sposobu; prowadzenie zaś handlu na własną rękę, trudne i dawniej dla średnio zamożnego szlachcica, staje się teraz wobec nowych cel austriackich niemożliwym. Zamiast pilnować gospodarstwa, wypadłoby każdy wagon zboża do granicy przynajmniej eskortować, bo ludzi pewnych w tej galezi handlu nie mamy. Organizacja tedy handlu zbożowego i zarazem krótkoterminowego kredytu rolnego jest u nas kwestyą palącą. J. D. K.

∞ Zwinogródka, gub. kijowska. [List «Kraju»]. Przesyłam krótki wykaz, w jaki sposób grupuje się własność ziemską w powiecie zwinogródzkim: Ogółem ziemi w powiecie 274,685 dzies.; z tej na większą własność ziemską przypada 102,742 dzies., na domeny (*udielny*) i minist. dóbr państwa 12,685 dzies. i na drobną własność włościańską 159,268 dzies. Większa posiadłość w ostatnich latach dwudziestu znacznie się zmniejszyła na korzyść malej, która zyskała do dwóch tysięcy dzies., przytem większa własność straciła przez utratę klucza zwinogródzkiego, odprzedanego przed dwudziestu laty razem z dobrami t. z. Bogusławszczyzną, przez hr. Konstantego Branickiego na rzecz domenów. Największą przestrzeń ziemi w powiecie posiadają: p. Aleksander Abaza 15,847 dzies., Andrzej hr. Potocki 14,920 dzies., sukcesorowie Władysława hr. Branickiego 13,644, baronowa Wrangel 6,832 dzies. i p. generał Isakow 6,984 dzies. Pod względem narodowości liczebnie więksi właściciele przedstawiają następujący stosunek: Rosyan 31, polaków 29, staroobradców 2, włościan i Niemców po 3. Zagraniczni poddani nie posiadają ziemi zupełnie. W rękę rosyjan znajduje się 59,315 dzies., polaków 37,508 dzies., staroobradców 735 dzies., włościan 1,782 dzies., Niemców 3,402 dzies. Co do sposobu rządzenia posiadaną ziemią, z 31 rosyjan tylko 16 mieszka w majątkach i prowadzi gospodarstwa. Z 29 polaków, 18 zajmują się gospodarstwem. W liczbie dzierżawców większych majątków jest 5 żydów, 2 włościan i 1 duchowny prawosławny, reszta należy do szlachty polskiej. J. Rogowski.

∞ Korostyszew gub. kijowskiej. Ciągłe deszcze, które lasy otaczające Korostyszew zamieniły na prawdziwe błota, dają się we znaki włościanom. Ci ostatni, jak zapewnia korespondent do «Kij. Słowa», wszystko zle przypisują... stacyom meteorologicznym, których trzy posiadają okolice. «*Puko cej pohani ne buto, to i li-to buto jak lito!*» — upewniają włościanie. Jedna z tych stacyj funkcjonuje już od lat pięciu, założyl ją nauczyciel seminarium p. Kudrickij. W r. b. z inicjatywy i przy udziale Towarzystwa geograficznego utworzono jeszcze dwie stacje: jedną we wsi Berezowce, w odległości 12 w. od Korostyszewa, drugą przy szosie kijowskiej w odległości 10 w. od miasteczka.

∞ Odesa. Emigranci bułgarscy rozjeżdżają się z Odesy, udając się bądź to do Konstantynopola bądź do Serbji, gdzie będą wyczekiwali na obrót, jaki przyjmą wypadki w ich kraju. Towarzystwo słowiańskie wydaje każdemu bułgarowi odjeżdżającemu do Konstantynopola bilet wolnej jazdy i 6 rs., a każdemu udającemu się do Serbji bilet do Kalafatu i 15 rs. W ostatnich dniach opuściło Odesę w ten sposób 40 emigrantów, a pozostało ich tam jeszcze około 30.

∞ Moskwa. W d. 20 b. m. zmarł pod Moskwą w dobrach swoich M. N. Katkow. Nieboszczyk urodził się w Moskwie w r. 1818. Po ukończeniu uniwersytetu moskiewskiego ze stopniem kandydata nauk historyczno-filologicznych, następnie po uzyskaniu stopnia magistra, Katkow udał się zagranicę, przyczem większą część czasu spędził w Berlinie, słuchając wykładów Schellinga. Powróciwszy w r. 1843 do Petersburga i po obronie tu dysertacji swej «*O elementach i formach języka słowiano-rosyjskiego*», Katkow mianowany został adjunktem na katedrze filozofji, ale stanowisko to zajmował tylko do r. 1849, poczem oddał się pracom naukowym, jak np. «*Zarys starożytnego okresu filozofji greckiej*» i t. p. Ze wstąpieniem na tron cesarza Aleksandra II, Katkow założył miesięcznik «*Ruskij Wiestnik*», od roku zaś 1861 rozpoczął wydawnictwo «*Mosk. Wied.*» i poświęcił mu się już wyłącznie niemal, broniąc ciągle w swym dzienniku

idei samowładztwa i jedności państwowej. Ze szczególną energją występował Katkow podczas wypadków r. 1863, podczas reformy szkolnej, przeprowadzonej wedle jego myśli w duchu klasycyzmu i nareszcie w ostatnich czasach przeciwko przyjaźni Rosyi z Niemcami.

KRONIKA POWSZECHNA.

> **Żebrak-kapitalista.** Niedawno w Lincyzkach, malej miejscimie gub. witebskiej, nagłą śmiercią zmarł na ulicy stary żebrak Andrzej. Po śmierci jego niejaki tracz, u którego Andrzej mieszkał w jakimś ciemnym kącie, za należne mu jeszcze kilka rubli zatrzymał pozostałe po żebraku stare rupiecie, które sprzedał. Nabywca powziął zamiar przenicowania starej kamizelki, w której po rozpruciu znalazł 11,450 rs. w papierach kredytowych. Z tego wynika najoczywistej, że i w dzisiejszych ciężkich czasach można się czegoś dorobić.

> **Demoralizujące widowisko.** W m. Czycie 27 maja o g. 3 rano wykonano wyrok śmierci przez powieszenie nad kupcem Aleksiejewym i żydem Pento. Jak donosi gazeta «*Sibir*», karę wymierzono w pobliżu więzienia, w lesie, publicznie niemal, gdyż na odległość 50 kroków dopuszczano widzów. Widzowie ci do najwyższego stopnia byli zaciekawieni, ale zarazem zdradzali nader niemoralne, dzięki instynktom wielu bojąc się spóźnić, nocowało w pobliżu więzienia, a krzyki i pieśni nie ustawały nawet na chwilę. Wielu rodziców poprzyprowadzało ze sobą dzieci.

> **Munkaczy.** Jeden z największych tegoczesnych malarzy, węgier Munkaczy, jak donoszą dzienniki, ułotnił się z Paryża, gdzie zamieszkiwał od 1872 r. Krażąc pogłoski, że sławny artysta, który pomimo olbrzymich dochodów, wielkie pozaciągał długi, przed naciskiem trapiących go wierzycieli schronił się do Ameryki.

> **Filemon Załewski,** sprawca głośnego przewiezienia w pocztamcie wiedeńskim, ujętym został w Ameryce. W Wiedniu wyrósł on na prawdziwego «*bohatera dnia*»; wszystkie dzienniki tamtejsze rywalizują nawzajem w podawaniu szczegółów o jego romansie z niejaką Janny Natansohn, o kradzieży, ucieczce, a następnie o schwytaniu w Nowym-Yorku.

+ **Kronika pośmiertna.** W Warszawie zmarł Władysław Dłużniowski, spółnik firmy Paprockiego, bibliofil i wydawca. W szeregowaniu materiału do «*Wiad. bibliograficznych*» położył zasługi. W Krakowie: Mieczysław Bochenek, profesor ekonomji politycznej na uniwersytecie jagiellońskim. W Poznaniu dr. Hieronim Krzesiński, b. nauczyciel wyższy w miejscowym gimnazjum Magdaleny, współpracownik kilku czasopism, autor studjum o «*Panu Tadeuszu*». Pod Łecą, we własnej willi San Pancrazio zmarł niedawno książę Karol Poniatowski. Nieboszczyk był najstarszym synem ks. Stanisława Poniatowskiego, rodzzonego synowca króla Stanisława Augusta.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

PRZEGLĄD.

Projekty ministerstwa skarbu. Wykaz dochodów państwowych. Odpowiedź redakcyi «*Rolnika i Hodowcy*» w sprawie ocenia chmielu i «*pro domo sua*».

Wśród zwykłej stagnacyi letniej pewne wrażenie czynią doniosłe plany reform projektowanych lub uskutecznionych przez zarząd ministerstwa skarbu. O reformach tych dochodziły jedynie przez 6 miesięcy głuche wieści, z których trudno było coś pozytywnego wnosić, obecnie wszakże na horyzoncie zarysowują się poważne projekty zasadniczego zreformowania ustawy celnej, tariff przewozowych na kolejach i pieniężnego obiegu.

Zarząd warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jak donosi «*Kur. Codz.*», otrzymał od komitetu Towarzystwa z Petersburga wiadomość, że ministerstwo skarbu przystąpi wkrótce do rewizyi tariffy celnej. Według objaśnienia komitetu, wnioski motywowane, dotyczące pożądaných zmian w tariffie, które za pośrednictwem Towarzystwa popierania przemysłu i handlu mogłyby być zakomunikowane właściwym władzom, nie mogą się odnosić do pojedynczych paragrafów tariffy, lecz powinny uwzględnić całe galezie przemysłu. Ze zaś termin, w którym takowe mają być przesłane komitetowi Towarzystwa, jest bardzo blizkim, przeto zarząd oddziału warszawskiego odniósł się bezpośrednio do znacznej liczby przedstawicieli przemysłu i handlu z prośbą o opracowanie wniosków motywowanych i odesłanie ich oddziałowi przed dniem 1 września, dla przedyskutowania i dalszego załatwienia. Niezależnie od

tego zarząd oddziału warszawskiego prosi wszystkie osoby interesujące się tą sprawą, o ile zechciałyby zająć się opracowaniem wniosków motywowanych, dotyczących pewnych galezi przemysłu, o nadesłanie ich przed wyżej wymienionym terminem, do kancelaryi oddziału.

Konieczność zasadniczej rewizyi tariffy celnej oddawna była uznana w państwie rosyjskim tak przez koła przemysłowe jak i przez wszystkie w dziedzinie gospodarstwa społecznego powagi. Każdy zjazd przemysłowców, każdy gruntownie o stosunkach handlowych napisany artykuł, wykazywał cały szereg niekonsekwencyj i sprzeczności w tariffie celnej. Świezo np. w «*Dzienniku Łódzkim*» znajdujemy wymowny przykład, jak dalece niekonsekwentnem było oclenie naftaliny (bardzo ważnego w przemyśle farbierskim produktu), która, przywożona w stanie surowym, podlegała oczeniu w stosunku 200% wartości, w stanie zaś chemicznie czystym—tylko 112%, czyli protekcyjna tariffa właściwie zamiast ochraniać krajowy przemysł chemiczny, takowy kępowała. Szereg podobnych niekonsekwencyj jest następstwem dorywczego podnoszenia cel w ciągu ostatnich lat 9; pierwotna tariffa obmyślana w duchu względnie «*freetrade'erskim*», była następnie latana i zmieniana w duchu protekcyjnym, ztąd też ostateczne wyniki rozmaitych rozporządzeń nieraz stoją we wzajemnej sprzeczności. Pogodzić takowe sprzeczności, usunąć niekonsekwencye, oto jest poważne zadanie, podjęte przez ministerstwo skarbu.

Wnosić można z usposobienia sfer miarodajnych i przekonani niejednokrotnie przez wydziały Towarzystwa przemysłowego wygłaszanych, że przyszła tariffa zostanie zreagowana w duchu ściśle protekcyjnym. O zasadniczej dyskusyi przeciwko zasadom protekcyjnizmu obecnie mowy być nie może; przeniknęły one do tego stopnia cały gmach przemysłu krajowego, że nagła zmiana polityki państwowej mogłaby stać się dla ogółu interesów ekonomicznych zgubną; wszakże i protekcyjnizm jak i wszystko na świecie, winien mieć pewne granice. Otóż, o ile można sądzić z kilku przykładów, sfery przemysłowe, wezwane obecnie jako komisye biegłych z głosem doradczym, zapomniały czasem o zbawiennem przysłowiu klasycznym, że «*est modus in rebus*». Tymczasem o umiarkowaniu tembardziej pamiętać potrzeba w kwestyach, gdzie interesy przemysłu krzyżują się z widokami rolnictwa. Wszakże np. kwestya ocenia machin rolniczych była rozstrzygnięta stanowczo, z pominięciem interesów rolnictwa, które w jednym tylko petersburskim Towarzystwie technicznym obrońców gorliwych znalazło. Dla tego też wydaje się nam słusznem, aby do udziału nad opracowywaniem zasad nowej tariffy celnej zostały zaproszone wszystkie towarzystwa rolnicze.

Jeżeli wszakże reforma celna zarysowuje się w dość wyraźnych konturach, to nie można tego powiedzieć o zamierzonej kontroli tariff przewozowych. Ukaz Najwyższy wygłasza tylko zasadniczo prawo udziału i kontroli państwa w kwestyi regulowania tariff przewozowych. Bezwzględna słusność zasady powyższej jest oczywista, ale zastosowanie jej w stosunkach praktycznych może być mniej lub więcej szczęśliwym. Dotychczasowa próba podobnego zastosowania jest tego najlepszym dowodem: przepisy mianowicie o regulacyi tariff komunikacyi bezpośredniej nie były zbyt szczęśliwie zreagowane, co pokilkakrotnie w zeszłym roku zaznaczaliśmy. Specjalny komitet, złożony z pp. ministrów skarbu, komunikacyi, dóbr państwowych i głównego kontrolera, ma stosowne przepisy obmyśleć i takowe jeszcze w ciągu sesyi jesiennej radzie państwa przedstawić.

W innym miejscu omawiamy znaczenie ostatniego ukazu w kwestyi uporządkowania obiegu pieniężnego w państwie, poprzestajemy więc tutaj na wskazaniu faktycznego stanu rzeczy. Bank państwowy ma przystąpić do realizacyi swego portfela papierów publicznych, mianowicie listów zastawnych banku szlacheckiego na 58 milj. i renty państwowej na 125 milj. Dobrze poinformowane w kwestyach finansowych «*Birz. Wied.*» donoszą, że zamiarem p. ministra skarbu jest

doprowadzić fundusz wymiany do sumy zabezpieczającej każdy rubel kredytowy w stosunku 40 k. złotych; w taki sposób ma być przygotowany grunt dla zupełnego przywrócenia obiegu metalicznego. W celu dokonania pomienionej realizacji, zarząd banku państwa prowadzi obecnie układy z grupą kapitalistów francuzkich i ta okoliczność zapewne daje powód do powtarzania się uprzejmych pogłoski o zamierzonej nowej pożyczce. Tymczasem zarząd ministerstwa skarbu niejednokrotnie ogłaszał, iż ze względu na wzrost dochodów państwowych, wszelkie nowe operacje kredytowe za zbyt czyste uważa.

W gospodarstwie skarbowym w ciągu pierwszego półrocza r. b. zauważyć można wiele symptomów polepszenia. Dochody państwowe za pierwsze cztery miesiące r. b. wzrosły o 11 1/2%: ze 188 mil. na 200 mil., wydatki natomiast zmniejszyły się o 0,3%; objaw to oddawna w rocznikach finansowości rosyjskiej niewidziany. Przecież wszelkie wnioski o radykalnym zwrocie ku finansowej pomysłowości byłyby jeszcze przedwcześnie.

Poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego tygodnik «Rolnik i Hodowca» w ostatnim N-rze 31 polemizuje z zamieszczonym w N-rze 27 «Kraju» listem p. Maleckiego w sprawie oceny chmielu i z odnośnym omówieniem przez nas teje kwestyi. «Rolnik» sądzi, że ocena chmielu jest rozporządzeniem pożytecznym dla widoków chmielarstwa krajowego, z wnioskami zaś p. Maleckiego nie zgadza się, twierdząc, iż «w sprawie poważnej a uczciwej nie można opierać argumentów na zlej woli wyzyskiwaczy»; gdyby zaś gatunek piwa krajowego miał się pogorszyć, wówczas redakcja «Hodowcy» obiecuje, iż chętnie się zgodzi «na cierpienie smaku» naszymu zadane, pocieszając się myślą, że choć na tem polu pozbyliśmy się i produktu i producenta obcego».

Rozumiemy, że tygodnik poświęcony sprawom rolnictwa z obowiązku interesów tegoż broni, w danym razie wszakże polemika z «Krajem» jest zbyt czystą. Żeśmy oceniali zasadniczo korzyści oceny chmielu, dowodem tego «Przegląd ekon.» w N-rze 23 «Kraju»; zamieszczając zaś list specjalisty, przy sposobności wskazaliśmy na istniejącą zależność naszego przemysłu od zagranicy, zależność, która właśnie w tej formie została prześlępioną przez wszystkie komisje biegłych. Zdanie, że emancypacja przemysłu krajowego jest pożądaną, należy do aksjomatów ekonomicznych; powtarzamy wszakże, iż charakterystycznym jest sposób, w jaki się u nas to pożądanie usamowolnienie odbywa. Zamiast rozpocząć od najbardziej dotkliwej zależności naszego przemysłu, mianowicie od przewagi cudzoziemskich sił technicznych, u nas rozpoczyna się zawsze walka przeciwko czynnikom niesobistym, a zatem mniej szkodliwym. P. Malecki, bynajmniej nie negując zasadniczych korzyści oceny chmielu, wskazał właśnie na pomijany dotychczas wpływ piwowarów niemieckich, którzy mogą anihilować korzyści ustawy. W tem to przecież cała trudność sytuacji polega, że u nas początkowania państwowe i społeczne mogą być sprowadzone niemal do zera drogą usiłowań osobistych. Dzieje się tak nietylko w piwowarstwie, ale we wszystkich gałęziach przemysłowych. Dotychczasowe fakty świadczą na korzyść opinii p. Maleckiego. Dla plantatorów cło nie przyniosło skutków oczekiwanych, ponieważ ceny krajowego chmielu nie wzrosły i rynek zbytu nie otworzył się. Tymczasem właściciele browarów muszą się liczyć z wymaganiami publiczności, która, w wątpliwym, aby okazała się tak dobrze względem piwa krajowego, jak redakcja «Hodowcy», usposobiona.

Na zakończenie winieniem redakcji «Rolnik i Hodowcy» słów parę «pro domo sua». Sprawozdawca szanownego tygodnika zarzuca mi, że pisząc o odezwie rządcy z Dermania w N-rze 26, «rzuciłem słowa na wiatr»; wątpliwość do słuszności słów moich o gorące poszukiwania skarbów mineralnych i przypomina mi historię fosforytów podolskich. Otóż przedewszystkiem, dla czego redakcja «Rolnik i Hodowcy» sądzi, iż słowa na wiatr rzuciłem. Będąc inżynierem

górnictwem z zawodu, i pochodząc z Wołynia, naturalnie niejako interesowałem się kwestyą bogactw mineralnych w całym porzeczcu Hołynia, o wartości więc odkryć górniczych w tej miejscowości mógłbym dodać niejedno. Gdyby nawet węgiel i rudy dermańskie były jaknajdoskonalsze, to i w takim razie nie cofałbym słów moich, że «obecny stan rynku przeciążonego nadprodukcją żelaza, soli i węgla, zakładaniu nowych przedsiębiorstw nie sprzyja». Przykład fosforytów jest bardzo niefortunnym, fosforyty miały rynek zbytu zapewniony, eksploatacja ich odbywała się wedle najprostszych i najtańszych metod górniczych, przeto przypominanie mi całkiem różnego ekonomicznie przedsiębiorstwa jest właśnie dowodem «rzucania słów na wiatr». Ogorączce ogółu obywateli do przedsiębiorstw kopalnianych nie mówiłem wcale, bo takowa nie istnieje; o istnieniu wszakże «kultu zbawiania zrujnowanych majątków drogą odkryć górniczych», mogłem się przekonać w czasie mojej wędrówki w Kieleckiem i na Wołyniu. Przyznaję, twierdzenie moje brzmi nieco głośno i dla tego pozwolę sobie przypomnieć redakcji «Rolnik i Hodowcy» historię naftowego przedsiębiorstwa w Wójczy i powołać się na świeżo wyszłą broszurę znanego geologa-inżyniera Michalskiego.

Wład. Żukowski.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Ostatnie rozporządzenie w zarządzie ministerstwa skarbu, tudzież urzędowy artykuł w «Journ. de St-Petersb.», jakkolwiek nie od razu, wpłynęły wszakże dodatnio na giełdę berlińską. Po ukończeniu pomysłowej końcomiesięcznej likwidacji kurs awansował do 179 3/4 marek za 100 rubli. Giełda petersburska naśladowała notowania berlińskie, stosując się do nich niewolniczo, trasowań wogóle było bardzo niewiele, eksport albowiem zbożowy w zastoju. Na początku tygodnia papiery spekulacyjne, zwłaszcza akcje kolejowe, były w wielkiem zaniedbania, następnie wszakże poszły w górę; szczególnie ożywiona tendencja panuje na pożyczki premjowe. Z papierami hipotecznymi obrotów nie było.

Wogóle w dniu 21 lipca (2 sierpnia) na giełdzie tutejszej notowano na zagranicę wartość: funta sterl. 11 rs. 37 kop., marki 56, franka 45, guldena 91. Pólimperyaty po 9,30, rubel srebrny po 1,29, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych = 55.

Papiery państwowe:		Rs.	
Poż. prem. I em.	261 3/4	Listy zast.: b. wil. z. 102 1/2	
„ II „	252 1/2	kijowsk. 102 1/2	
Renta złota	193 1/2	besarab. 102 1/2	
Poż. wsch. I em.	99 1/4	chark. 103 1/2	
„ II „	99 1/4	mosk. 102 1/2	
„ III „	99 1/4	Akc. bb.: dysk. w Pet. 787	
Konsole kolejowe	—	ruskiego. 326	
Listy zast. ban. włośc. 102 1/4		międzynar. 522	
Kupony celne	9.05	ziemsk. wil. 490	
Bilety bankowe	99 1/2	hand. wars. 343	
		Akcje kol.: główne 271	
		poł.zach. 106	
		nadwiśl. 110	
		iwangr.	
		teresp.	168

Papiery prywatne:

Obbligacym. Petersb. 95 1/4

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Rynek zbożowy w zupełnym zastoju. Wszyscy czekają pilnie rezultatu żniw tegorocznych. Dotychczas wyjaśniły się rzeczony rezultaty w Węgrzech i Rumunji, gdzie urodzaj jest nadzwyczaj obfity i około 17 mil. centn. met. pozostaje za potrąceniem miejscowej konsumpcyi. Zboże to eksportują do Francji, Szwajcaryi i Niemiec południowych. Z Ameryki donoszą, iż urodzaj będzie nieco od zeszłorocznego mniejszym, w każdym razie wszakże ceny spadły o 3 1/2 centy na buszlu. W Anglii urodzaj świetny i rynek w zupełnym zastoju, ceny wszakże utrzymują się na dawnym poziomie; natomiast we Francji można zauważyć tendencję zniżkową. Miarodajne dla nas rynki niemieckie zaznaczyły znakomitą zniżkę w notowaniach cen sprzedanych pszenicy: o 7 marek na tonnie, żyto spadło o 4 marki. Wszelkie przewidywania cen byłyby w chwili obecnej przedwcześnie, zapowiadane urodzaje mogą się okazać znacznie mniejszemi, stan atmosfery może ziarnu zbieranemu zaszkodzić, w każdym razie wszakże rynek zbożowy dla naszych eksporterów zapowiada się groźnie, a polepszenia tendencji oczekiwać trudno. Jarmark w Niżnim-Nowogorodzie już się rozpoczął, dotychczas wszakże niema ani napływu publiczności, ani cen nie oznaczono. Firmy poważniejsze nieobecne. Transport po Woldze wyjątkowo w r. b. tani.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejkach kredytowych.			
	Żyto.	Owies.	Jęczmień.	Pszenica.
Warsz.	72	62	75	wybor. . . 135 średnia. . 130 ordynar. . 122 miękka . . 113 girka . . . — sandom. . 110
Odesa	63	—	52	wybor. . . 120 mieszana —
Libawa	69	58	78	saksonka 117 samarka. 100 kubanka. 110 saksonka 100 samarka. 90 saksonka 145
Ryga.	72	58	79	ozima . . . — girka . . . — biała . . . — pstra . . . — czerwona — biała . . . — pstra . . . — ozima . . 125
Petersb.	72	62	75	mięk. — twarda. . 115 (mięk. . . 136 twarda . 149 girka . . . —
Rybińsk	61	60	59	
Londyn	—	—	81	
Gdańsk	—	—	—	
Królew.	74	79	83	
Marsylja	—	—	—	
Genoa	—	—	—	
New York	—	—	—	

Rynek towarowy.	CUKIER.		OKOWITA.	
	Za pud w kop. kr.	Mączka.	Za wiad. 78% Tr.	Za pud.
Warszawa	400	460	821	—
Kijów	310	—	—	—
Moskwa	420	505	(100%) 110	—
Petersburg	435	525	(40%) 70	—
Londyn	—	—	—	—
Gdańsk	—	—	—	—
Hamburg	—	—	—	—

Tydzień ekonomiczny.

Rolnictwo i przemysł rolniczy.

□ W tych dniach ukazał się pierwszy zeszyt urzędowego wydawnictwa departamentu rolniczego za rok 1887, zawierający systematyczny obraz stosunków agrarnych i widoków urodzajów na wiosnę r. b. Z listów 2,785 korespondentów departamentu dowiadujemy się, że plony na rok bieżący w całym państwie zapowiadały się do końca s. m. pomyślnie, z wyjątkiem Krymu, południowych guberni nadwołżańskich, tudzież większej części guberni wileńskiej i mohylowskiej, niektórych powiatów guberni mińskiej i witebskiej. Natomiast świetny urodzaj pszenicy okazał się w guberniach środkowych i w guberniach kowieńskiej, pszenica wogóle lepszą jest od żyta. Przestrzeń uprawna zajęta pod posiewy ozime nie uległa zmianie, przestrzeń posiewów jarych zmniejszyła się w guberniach i południowo-wschodnich, wzrosła natomiast w guberniach mohylowskiej i mińskiej. Uprawa lnu zajęła większe przestrzenie w guberniach nadbałtyckich, tudzież w witebskiej i wileńskiej.

Cukrownictwo, Gorzelnictwo, Piwowarstwo

± Ponieważ, jak wiadomo, wartość buraków dla cukrowni określa się ilością zawartego w nich cukru, przeto, dla ścisłego oznaczenia ich ceny, pożądaną jest analiza chemiczna, wykazująca ową zawartość. W państwach, gdzie akcyza od cukru jest obliczana z surowych buraków, sposoby takiej analizy dosięgły pewnej doskonałości, w Rosji jednak były one dotychczas w niewielkim zastosowaniu, nawet przy transakcyach plantatorów z właścicielami cukrowni. Dopiero w roku zeszłym cukrownia «Kalinówka» zaczęła kupować od jednego z najważniejszych plantatorów buraki po cenie, wysokości której gwarantował 12% zawartości i otrzymywał za berkowiec 1 rs. 25 kop. Przy powiększeniu się zawartości cukru o 1%, cena berkowca buraków podnosiła się o 10 kop. Dla uniknięcia nieporozumień cukrownia i plantator wysyłałi próbki buraków do analizy laboratorium kijowskiego oddziału Tow. technicznego.

± Wedle informacji «Kur. Warsz.», biuro przedstawicieli cukrowni, mające swą siedzibę w Kijowie, rozesało w ostatnich dniach okólnik, proszący właścicieli cukrowni o przyspieszenie wywozu cukru zagranicę. Wskutek tego wezwania, w bieżącym tygodniu przez komorę mławską wysłano 6 wagonów cukru, a przez inne komory wysyłały również znaczne zapasy. Ceny cukru, sprzedawanego zagranicę wynoszą, po potrąceniu wszystkich kosztów, od 1 rs. 80 kop. do 1 rs. 95 kop. za kamień 24-funt., zaś cena cukru, sprzedawanego u nas, wynosi 2 rs. 40 k. Tym sposobem cukrownie, które zobowiązały się wywieźć 1/4 swej produkcji zagranicę, otrzymują przeciętną cenę na cukier mączkowy rs. 2 kop. 25 za kamień. Jestto cena, nie pokrywająca kosztów produkcji.

Przemysł i Handel.

△ W tych dniach zatwierdzoną została ustawa «Południowo-rosyjskiego Tow. metalurgicznego». Na czele jego, jak zaznaczają dzienniki rosyjskie, stanęło tylko dwóch poddanych rosyjskich: ks. Teniszew i W. Laski, pozostali zaś założyciele, W. Rau, Deloi, Maiko, Pastor, br. Makar, Surmonde i Herbst, są cudzoziemcami. Głównym celem Tow. jest rozwi-

niocie na południu Rosji przemysłu metalurgicznego, budowy okrętów i maszyn, eksploatacja kopalni i t. d. Fabryki Tow. staną w gub. chersońskiej i jekaterynosławskiej. Kapitał zakładowy, wynoszący początkowo 5 milionów rubli, może być następnie podniesionym do sumy dowolnej. Zarząd Tow. będzie się znajdował w Jekaterynosławiu.

△ Urzędowe sprawozdanie z handlu pomiędzy Rosją i Anglią za pierwsze półrocze r. b. wykazuje, że wywóz z Rosji do Anglii pszenicy zmniejszył się w porównaniu z odpowiednim okresem r. z. przeszło 2 mil. pudów, co przedstawia wartość blisko 1 1/2 mil. rubli. Natomiast wzrósł znacznie, bo prawie w dwójnasób, wywóz lnu i konopi i prawie w czwórnasób wywóz siemienia lnianego. Z Ameryki przeciętnie wartość wywozu pszenicy wzrosła o 15 mil. rubli.

△ W całem Królestwie polskiem, wyłącznie w Warszawie, rozwinęła się pomyślnie produkcja wyrobów platerowanych. Istnieje tu obecnie 7 fabryk, zatrudniających około 1,500 robotników i 20 motorów parowych o sile 86 koni. Wartość zaś produkcji dosięga cyfry rs. 1,800,000. Wyroby te mają znaczny odbyt na jarmarkach w Cesarstwie, a także na targach krajowych. Do roku 1880 wyroby platerowane w wielkiej masie sprowadzane z zagranicy, obecnie zaś fabryki miejscowe prawie zupełnie wyparły produkt zagraniczny, który, jeżeli jeszcze przedostaje się do nas, to tylko drogą przemysłnictwa.

△ Niemcy, jak zaznacza „Now. Wr.“, zdradzają wielkie zainteresowanie się do wszystkiego, co dotyczy rozwoju przemysłu rosyjskiego na Uralu i w Syberyi. Na wystawę jekaterynburską, według doniesienia „Schl. Ztg.“, rząd niemiecki wysłał w cha-

akterze swego przedstawiciela radcą tajnego Relean, znanego uczonego mechanika i podróżnika, który w swoim czasie zwiedzał wystawy w Ameryce. Oprócz tego rząd pruski wysłał na wystawę profesora uniwersytetu królewieckiego Steada.

Komunikacye.

== Warunki przejścia na rzecz rządu dr. żel. uralskiej, mają być, według „Now. Wr.“, następujące: 1) na pokrycie długów drogi, rząd do wydanej już zapomogi 3,800,000 rs. dodaje 258,886 rs. głównie z funduszy na wykup dróg żelaznych przeznaczonych i 2) wszystkie rachunki wierzyciele będą obowiązani przedstawić w ciągu trzech miesięcy od chwili, gdy akcyonaryusze zgodzą się na oddanie drogi rządowi. Po tym terminie przedstawiane pretensye uwzględnione nie zostaną.

== Prezesem zjazdu dróg żelaznych III grupy na miejsce zmarłego v. Derwiza, wybrany został wice-prezes rady zarządu główn. Tow. ros. dr. żel. inżynier T. Wielichow. Biuro zjazdu wspomnianej grupy przenosi się z Moskwy do Petersburga. W ten sposób biura zjazdu będą teraz rozlokowane w następujący sposób: 1-ej grupy w Rydze, 2-ej w Moskwie i 3-ej w Petersburgu.

== Wedle informacji „St. Pietierb. Wied.“, dotychczasowy kierownik robót na drodze zakaspijskiej jenn. Anienkow ma nadal tam pozostać, wszelkie więc wersye, donoszące o powierzeniu budowy drogi syberyjskiej temuż generałowi są mylne.

DONIESIENIA.

STANISŁAW MAKÓW
pom. Adwokata Prziścięgi, praktykuje w Warszawie.
Adres: Orla 6. (R 6678-3)

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

497. *Dr. Witk. w Pr.* Dzwonki powietrzne czyli pneumatyczne są dość powszechnie używane.

893. *Zyg. Wal. w Ostr.* Na mocy niedawno ogłoszonego prawa, we wszystkich szkołach średnich kraju nadbaltyckiego, korzystających z jakichbyś przywilejów rządowych, językiem wykładowym został rosyjski, szkoły zaś realne prywatne, w których wykład prowadzi się po niemiecku, żadnych praw nie nadają.

878. *Ig. Kwic. w Jar.* Pomimo szczerych chęci, sami w danym razie dopomóż panu nie możemy, chyba że wypadkowo dowiedzielibyśmy się o czemś podobnym. Niech pan spróbuje zwrócić się do istniejącego przy kijowskiem Tow. rolniczem biura pośredniczego w wynajdywaniu pracy, lub do kantorów prywatnych.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI
w Warszawie, HOTEL EUROPEJSKI,

Polecają wielki wybór Cygar Importowanych Hawańskich od ceny rs. 8 do rs. 100 za 100 sztuk. Tytonie: Best, Bird's, Ege i Durham. Tytonie: Scaferlati superieur i ordinaire. Papierosy Caporal i Tabakę francuską Rappe superieure, oraz wielki wybór Cygar krajowych, Papierosów i Tytoni tureckich. Na żądanie wysyłają się szczegółowe cenniki. (413-52)

POLECA SIĘ

Szanownym Rodzicom i Opiekunom Pensjonat w Rydze p. generałowej Reniger dla młodzieży męskiej, uczęszczającej do zakładów naukowych, jako jedyny, gdzie dzieci mają opiekę, dozór, pomoc w naukach i kierunek prawdziwie rodzicielski. (295)
Ulica Aleksandrowska № 50, m. 8.

PETERSBURG

Mała Morska ul.

HOTELE BR. WAYTENS

„Grand Hôtel” № 18 i 20,
„Paryż” № 23.

Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych apartamentów od ra. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuska: śniadania od kop. 75, obiady à la carte od rs. 1; wina znanych winnic; usługa: polska, francuska i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuskie i in. Przy Hotelach karety. Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

Majątek ziemski do wydzierżawienia 700 dzies. w pow. Aleksandryjskim, gub. chersoń., na granicy g. kijow.; miejscowość lesiasta, ziemia orna, przepyszny, tłusty czarnoziem arszynowy; trzy stawy rybne; wzdłuż rzeczki Czutki 70 dzies. łąk nawadnianych; sad owocowy; nowe zabudowania gospodarze; w okolicy bardzo ładne osady; położenie bardzo piękne i wesołe. St. dr. żel. Fastowskiej Cybulewo znajduje się w odległości 17 wiorst. Roczna duje się w 6,000 rs. Majątek ten może być wydzierżawiony na kilkanaście lat, poczynając od Sierpnia r. b. Pod ozimą pszenicę przygotowano ziemi przeszło 200 dzies. Bliższe wiadomości pod adresem: m. Czehryń (Чегринь) gub. kijowskiej, Piotr Piotrowicz Augustynowicz. (291-2)

WILNO

GRAND-HOTEL
POZNAŃSKI

(Administracja wznowiona)

60 numerów od 50 k. z pościelą i opalem, do 3 ra. i wyżej. Pojazdy na baniohy i w Hotelu. Stół wyborowy. Pralnia miejscowa. (5-52-20)

WODY MINERALNE NATURALNE.
Skład wód mineralnych naturalnych

(przy Aptece pod firmą)

D^{RA} T. HEINRICH

W WARSZAWIE,

przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu całego sezonu picia wód, skład otrzymuje co kilka tygodni bezpośrednio od Dyrekcji wszystkich źródeł świeże transporty tychże wód. Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnymi i broszury ze źródeł przysyłane, wydają się na żądanie bezpłatnie. (R 5658-12)

FABRYKA

TRUMIEN METALOWYCH
L. PERKOWSKIEGO

WILNO,

ul. Wielka
przy kościele
św. Jana.

(427-0-6)

KANTOR NAUCZYCIELSKI
ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Mazowiecka № 16

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i hon. różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (920-48-46)

Zarządzający dobrami JJOO. Książat NN. życzy sobie zmienić posadę. Najchlubniejszą rekomen., zdolność, nauka i nabyte długoletnie dośw.; znana nieskazitelność charakteru oraz niewygórowane wymagania, dają gwarancję zalecenia w poszukującym pożądanego kierownika większych gospodarstw i interesów z niem złączonych. Adres uprasza się: «Г-ну Витольду Н., чр. Вѣднню Ковенской Губ.» (290-2)

Zakład Lecznicy

GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

dokt. med., lek. ord. szpnt. Kalinkinśk. dla chorób wener., naskór., org. płci i kan. mocz. Bolszaja Sadowaja, № 75, m. 2. Ambulat. otw. codz. od 12 rano do 2 pop. (232-12)

Biuro Komisowe Nauczycielskie
A. LEWIŃSKIEGO

Zielna ul. 42, róg Próźnej,

z osobnym oddziałem Stręczeń, ma do lokacyi: Nauczycieli, Nauczycielki, Bony, różnego wykształcenia i narodowości, Rządców z kaucjami, Ekonomów, Pisarzy, Gorzelanych, Mechaników, Ogrodników, Gospodynie, Panny służące, Kelnarów i t. p. wszelką niższą służbę. (R 5126-48)

MAGAZYN MEBLI

ZAŁĘSKI I SPÓŁKA

w Warszawie, Marszałkowska, 137.

Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z kompletnem urządzeniem całych apartam. (708-52-19)

Pud rs. 2.

„GUDRONIT“

Oczyszczona Smoła

Sprzedaż w Warszawie,

Mazowiecka Nr. 16, HALPERT.

(R 7099-3)

EXSICCATOR
PEWNY SPOSÓB
WIELKI MEDAL SREBRNY
WILNO
AGENCIJA

(R 7138-5)

FABRY
LAKIERY
POKOSTY
Wielki medal srebrny
polecają Zakł. przemysł. chemicz.
W. KARPINSKI & W. LEPPERF
w Warszawie, Elektoralna 37.
Cenniki franco i gratis.

(R 3250-10-8)

APRETER MAJSTER

do towarów wełnianych, kortów, gładkich towarów, dywanów i pluszów, uzdolniony w swoim fachu, pracujący w tym zawodzie od lat kilkunastu, mówiący po polsku, rosyjsku i niemiecku, poszuk. stosownej posady w Cesarstwie lub Królestwie. Oferty uprasza przesyłać do Biura Ogłoszeń pp. Rajohman i Frenkler, w Warszawie Senatorska 26, pod lit. B. C.

(R 7255)

ZARZĄD BANKU ZIEMSKIEGO w Kijowie

podaje do ogólnej wiadomości, że począwszy od dnia 16 Maja do 15 Sierpnia włącznie roku bieżącego, wszelkie operacje Banku w dniu Sobotnie zostaną zawieszane.

(233-14)

Oryginalne tylko z taką marką.

Huste-Nicht

NIE KASZLAJ!
EKSTRAKT SŁODOWY
Miodowo-Zielisty
i KARMELKI
L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Dr. med. H. Klenke, czł. król.-prusk. akad. nauk w Erfurcie i t.d. wyraził się w swym «Dom. słown. zdrowia» w II cz. na str. 74 i 75:

«Niniejszy Ekstrakt słodowy jest środkiem pożywn. i wzmacniając., służy on jako pożyw. przy skrofalach i ogólnej słabości podczas przychodzenia do zdrowia po wycieńcz. chorob. Łatwo strawny z korzyścią zastępuje pokarm przy osłabieniu żołądka i innych organ. trawienia.

Służy on jako środek dyetetyczny przy podrażnieniach błon śluzowych, org. oddech., jak np.: katar, chrypka, kaszel, i działa w tych wypadk. pomyślnie w skutek swych łagodzących i łatwo rozpuszczających części składowych». (491)

Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opak. i przes. liczą się oddz. Skład gł. dla Rosji w Petersb. u W. Auricha, Stremiannaja, 4, w skład. Tow. handl. tow. aptek.: New. pr. 27, Newski 47 i róg Litiejn. i M. Ital.; u Bulkowiusa i Holma, G. Klossa i Sp., W. Lippe i Sp., Euszmida.

„GUDRONIT”

- № 1. Osusza wilgotne mieszkania 1 f. 12 k.
- № 2. Zabezpiecza drzewo od gnicia 1 • 16 •
- № 3. Niszczy grzyb w budynkach 1 • 25 •

Sprzedaż i informacje, Hotel Angielski
Aleksander Ciszewski budowniczy.
(R 6977-10)

KANTOR BANKIERSKI I. Bunimowicza

W WILNIE

ul. Niemiecka, naprzeciw Teatru, w domu gdzie Hotel Continent

przyjmuje na siebie konwersję w Wileńskim Ziemskim banku 6% pożyczkę na 5%.

Kupuje i sprzedaje wszelkie procentowe papiery, akcje, obligacje i listy zastawne.

Ubezpiecza od amortyzacji 6% listy zastawne wszystkich ziemskich Banków.
(120-32-15)

K. BUSZCZYŃSKI & M. ŁAZYŃSKI**Zakład Hodowli Nasion Burakowych, Zbożowych i Pastewnych w Niemierzu.**

Stacye: meteorologiczna, chemiczna, doświadczalna i oceny nasien.

Polecamy do siewu jako wypróbowanej i uznanej dobroci następujące nasiona ozime naszej hodowli:

Zyto probsztejskie, cena za pud bez worka Rs. 2
szampańskie, 1 50
Pszenicę Banatkę, 2 50

Ceny loco st. Żmerynka.

(R6353-12)

Stacya kol. żel. Żmerynka. Poczta i telegraf: Mohylów podolski.

Dnia 11 (23) Lipca r. b. w przejeździe koleją żel. z Landwarowa do Warszawy, zgubiono skórzany tłomok, w którym oprócz czarnego ubrania i bielizny, znajdował się weksel na rs. 1,800, wydany przez Gurczyna na imię Kowalewskiego, i wdowi bilet, wydany na imię Weroniki Poczopowicz, oraz inne papiery i dokumenty, które dla znalazcy nie mają i nie mogą mieć żadnej wartości, albowiem ostrzeżenia gdzie należy porobione zostały. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać sobie tłomok z rzeczami, zaś papiery i dokumenty zwrócić na ulicę Włodzimierską № 9 w Warszawie, na ręce szwajcara Michała.

(R 7256-2)

Ogłoszenie.

Zarząd Banku Ziemskiego Kijowskiego uwiadamia Pp. dłużników, że walne Zgromadzenie Akcjonariuszów odbyte w Lutym 1887 r., zadecydowało zmniejszenie pobieranej na korzyść Banku raty o 1/4% rocznie tym z dłużników, którzy złożą deklarację, ułożoną przez wymienione walne Zgromadzenie.

Pp. dłużnicy, zyczący skorzystać ze wspomnianej ulgi, zechcą zwrócić się do Banku osobiście, lub też przysłać plenipotenta ze specjalną, do podania deklaracji, plenipotencją. W następstwie, po złożeniu deklaracji, półroczu, rata będzie zmniejszona o 1/4% rocznie.

Forma deklaracji może być również przesłana do miejsca zamieszkania dłużnika, po otrzymaniu od niego odnośnego zgłoszenia się, z dokładnym oznaczeniem adresu.

(289-3)

W WILNIE

Skład Główny

FABRYKI

ŻYRARDOWSKIEJ.

(255-6)

Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **rozwijając stopniowo przez dodanie obecnie V-ej klasy** założony w zeszłym roku szk. Zakład naukowy żeński, mam zamiar i nadal prowadzić takowy w dotychczasowym kierunku, według wzoru przyjętego dla pensyj żeńskich w Anglii. Zapis uczennic tak pensyonarek jak przychodnich zaczyna się w d. 16 Sierpnia. Osoby interesowane zechcą zgłaszać się w godzinach od 11 do 6-ej.

PRZEŁOŻONA ZAKŁADU

Aniela Hoene

(R 6671-10)

Mazowiecka № 4, w Warszawie.

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA

założone w r. 1827 w Petersburgu

z kapitałem czterech miljonów rubli sr.

Podaje do wiadomości, że od lat blisko dwudziestu rozwijawszy swoją działalność w Królestwie polskiem, uznawało zawsze i w ogłoszeniach swoich pomieszczało zasadę jurysdykcyi sądów miejscowych, a to stosownie do wyraźnego brzmienia § 104 Najwyższej zatwierdzonej ustawy Towarzystwa i zgodnie z art. 221 ustawy postępowania cywilnego z r. 1864.

Dla uniknięcia na przyszłość wszelkiej pod tym względem wątpliwości, zasada powyższa zaznaczana będzie jako szczególny warunek na wszystkich polisach i świadectwach odnowienia, imieniem naszego Towarzystwa udzielanych.

AGENT GENERALNY NA KRÓLESTWO POLSKIE

D. ROSENBLUM

Marszałkowska № 149.

(R 6934-3)

S. STUDNICKA-GIZBERT

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że od d. 25 Sierpnia b. r. ma zamiar otworzyć w Rydze 3-klasową pensję dla dziewcząt od lat 7-let do 13-let. Głównym zadaniem tej elementarnej szkółki będzie: rozwinąć w dziewczętkach zasady moralności i cnoty i dać im gruntowne początki wszelkich potrzebnych wiadomości. Metoda poglądowa ułatwi tu rozwój młodociennych umysłów, oswoi je z pracą i zachęci do systematycznej nauki. Warunki higieny mają być ściśle przestrzegane, w tym celu więcej i gimnastyka będzie jednym z przedmiotów obowiązkowych. Naciągła wprawę w nowożytnych językach zwróconą będzie szczególniejszą baczność. Do 1-ej klasy przyjmowane będą dzieci bez egzaminu. Po ukończeniu 3-ciej, przejść będą mogły do odpowiedniej klasy szkół rządowych. Obszerniejsze wiadomości zaczerpnąć można do 10 Sierpnia w Karlsbadzie (obok Dubbelna) dom Skudra № 2; późniejszy adres wskazany będzie w temże piśmie.

(297-2)

W WARSZAWIE

W SZKOLE REALNEJ 6-cio KLASOWEJ

prywatnej męskiej,

przy ulicy Hortensya № 2,

zostającej pod kierunkiem

Wojciecha Górskiego

zapis dawnych uczniów, tak przychodnich jak i pensyonarów, rozpocznie się 4 (16) Sierpnia i trwać będzie do 10 (22) t. m. Uczniowie dawni, którzy do tego terminu nie zawiadomią, iż będą nadal uczęszczać, zostaną z listy wykreśleni, a na ich miejsce z dniem 11 (23) t. m. rozpocznie się przyjmowanie nowych kandydatów, o ile będą wolne miejsca.

Warunkowo promowani zgłoszą się winni osobiście 17 (29) Sierpnia, nie zgłaszający się tracą prawo przejścia do klasy następnej. Lekcje rozpoczną się 19 (31) Sierpnia. Kancelarya szkoły otwarta od 9 do 2-ej. (R 7434-3)

**KONSTANCYA
SWOŁYŃSKA**

Przełożona Pensji Żeńskiej IV-klas.

przy ul. Nowy-Swiat № 70,

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis nowo-wstępujących do jej zakładu uczennic trwa od 16 Czerwca do 25 Sierpnia codziennie (wyjąwszy dni świąteczne) od 11 do 4 popołudniu. Lekcje rozpoczną się 1 Września. (7125-2)

WILNO

Hotel Francuzki

pod tą firmą egzystujący lat przeszło 15 na ul. Wielkiej w domu Wróblewskiego, przeszedł w dzierżawę do Aleksandra Kozakiewicza. Wznowiony w nową ruchomość, pojazdy i t. p. Numery od 40 k. do 1 rs. 50 kop. W tymże domu Restauracya. (298-12)

MARYA MATUSZEWSKA

Przełożona Pensji żeńskiej

przy ul. Leszno № 28 w Warszawie,

zawiadamia, że zapis uczennic przychodnich i pensyonarek na warunkach przystępnych, odbywa się codziennie od 9 do 4-ej. (R 5890-8)

Przełożona Pensji**S. TOŁWIŃSKA**

W WARSZAWIE

Chmielna 48 (róg Zielnej).

Zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic przychodnich, pensyonarek i półpensyonarek odbywa się codziennie. Wszelkie objaśnienia udzielane być mogą na miejscu lub listownie. Lekcje rozpoczną się dnia 25 Sierpnia. (R 7406-2)